Nr. 265. We Lwowie Wtorek dnia 24. Września 1889. Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek marek 50 fen. do Francji, Angiji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuja we Lwowie

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Peres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Tydzień polityczny.

Lwów 23. września.

Komu właściwie wpadło teraz na myśl spróbować ponownie po tylu nieudałych próbach pojednać Czechów z Niemcami — dotychczas nie wiadomo. Powiadano potem, że inicjatorem myśli pojednawczej był książę Schönburg, członek izby panów i wyznawca niemieckich zasad wiernokonstytucyjnych. Być może, że to jest prawdą, bo tak zapewniały pisma niemiecko-liberalne, nie wierzymy jednak, aby książę Schönburg był inicjatorem myśli pojednawczej — z własnej inicjatywy. Według naszego przekonania był on tylko wykonawcą myśli przez innych mu podanej. Kto tym razem był inspiratorem, o tem mieliśmy już sposobność wyrazić nasze domysły, w chwili, kiedy sprawa ugodowa stanęła na porządku dziennym. Nikt inny tylko sam rząd, albo wyrażając się dokładnie, Jego Ekscelencja pan prezydent ministrów jest tym, który teraz zainicjował wstępne kroki ugodowe i dał znowu dowód, że gorąco pragnie urzeczywistnienia swojego pierwotnego programu pojednawczego.

Że się do tego znikąd nie przyznano, że sfery urzędowe przeczyły, jakoby prezydent ministrów pośredni lub bezpośredni był brał udział w rokowaniach ugodowych, rozumie się samo przez się. Rząd musiał się na wszelki sposób salwować. Gdyby więc wstępne kroki były doprowadziły do pomyślnego i pozytywnego rezultatu, byłby rząd hrabiego Taaffego w każdej chwili znalazł sposobność wstąpienia w akcję, — w obec tego jednak, że stało się na razie przeciwnie, w obec tego, że wymiana pierwszych myśli wydała tylko rezultat negatywny, rząd musiał sobie pozostawić drogę, albo przynajmniej ścieżkę do odwrotu, musiał się z góry tak zachowywać, aby się wydawać mogło, że w całej akcji najmniejszego nie brał udziału. Kompromitować się bowiem niepowodzeniem rządowi jakoś nie wypada. Zachowanie się jednak prasy półurzędowej — po niepowodzeniu akcji ugodowej najmniejszej nie pozostawia wątpliwości co do pytania, czy rząd brał udział w akcji, czy też nie. Prasa ta zawsze bardzo łagodnie traktowała naszą wiernokonstytucyjną i niemiecko-liberalną opozycję, podczas gdy Czesi jej względami cieszyć się nie mogli. Dzisiaj prasa oficjalna srodze jest zagniewaną na upartych Niemców za zawód, jaki zrobili—przecież nie komu innemu—tylko Jego Ekscelencji panu prezydentowi gabinetu hrabiemu Taaffemu. Czy w obec takiej klęski prezydent ministrów jeszcze raz spróbuje pogodzić zwaśnione żywioły, czy można się spodziewać, że po tej nieudałej próbie nastąpi wkrótce nowa?

Odpowiedzieć naturalnie nikt nie chce na to pytanie. Wolno tylko wyrażać domysły. Nasz domysł jest, że próba taka wkrótce będzie ponowiona — z powodów tych samych, dla których podjęto próbę obecną. Zwycięstwo Młodoczechów w kurji mniejszej posiadłości ziemskiej w Czechach stało się przyczyną, że hrabia Taaffe wyszedł z dotychczasowej rezerwy i sam starał się przyłożyć rękę do pogodzenia, jeżeli nie narodowości, jako całość wzięte, to przynajmniej obu narodowych stronnictw umiarkowanych, aby w ten sposób przeszkodzić rozrostowi nadmiernemu żywiołów radykalnych. Ponieważ to zwycięstwo skutki swoje i nadal objawiać będzie, ponieważ zachodzi obawa, że radykalny żywioł młodoczeski w pochodzie swoim zwycięskim bynajmniej się nie powstrzyma, lecz owszem według wszelkiego prawdopodobieństwa, także i przy przyszłych wyborach do rady państwa może wielki uszczerbek przynieść bezpośrednio Staroczechom, a pośrednio — hrabiemu Taaffemu, — więc należy przypuszczać, iż mimo na razie nieudałej próbie, zechcą z tej strony, z której teraz lansowano ugodę — próbować raz jeszcze szczęścia. Fakt ten wydaje się tem prawdopodobniejszym o ile z dniem każdym przekonujemy się, jak poważne znaczenie polityczne ma zwycięstwo młodoczeskie przy wyborach sejmowych.

Pod sam koniec tygodnia książę Alojzy Liechtenstein, naczelna głowa austrjackich klerykałów, ogromną sprawił niespodziankę wszystkim, którzy się w Przedlitawji zajmują polityką. Powodem tej niespodzianki „zwycięstwo żywiołów skrajnych przy wyborach sejmowych w królestwie czeskiem, które wywrą także pośrednio wpływ i na radę państwa.“ Temi słowy rozpoczyna szlachetny książę swój list do wiceprezydenta klubu centrum hrabiego Brandisa, zawiadamiając go o „nieodwołalnem“ postanowieniu złożenia godności przewodniczącego klubu. Posypią się naturalnie teraz z rogu obfitości artykuły na temat znaczenia politycznego owego bądź co bądź niezwykłego i niespodziewanego faktu. Znajdziemy jeszcze sposobność do wypowiedzenia swojego zdania. Dzisiaj notujemy tylko głosy pism w tej sprawie. Zresztą książę napisał swój list pod sam koniec tygodnia, tak, że efekt jego objawi się dopiero w ciągu tygodnia bieżącego. Nasz przegląd odnosi się do tygodnia ubiegłego. Na razie chcemy tylko zaznaczyć, że jeżeli książę Liechtenstein jest szczerym — a nie mamy powodu o tem wątpić — wówczas Młodoczesi mogą sobie istotnie powinszować zwycięstwa. Ustąpienie księcia Liechtensteina z prezydentury klerykalnego klubu centrum jest dla nich tryumfem, którego się może nawet nie spodziewali.

Kazano nam w ubiegłym tygodniu zajmować się przeważnie sprawami wewnętrznemi, tak, że z zewnętrznej polityki nie wiele mamy raportować. Na pierwszym planie spraw zagranicznych stoją przygotowania wyborcze we Francji. Zdawaliśmy z nich dokładnie sprawę. Do jakiego one doprowadziły rezultatu, dotychczas dokładnie nie wiadomo. Telegramy otrzymane w nocy i dzisiaj rano nie dają jasnego obrazu sytuacji. Być może, że w ciągu dnia jutrzejszego nadejdą szczegółowsze relacje, które wyjaśnią cokolwiek zawikłaną sytuację. Wiele jednak nadziei pod tym względem żywić nie można. Już teraz można powiedzieć, że właściwie rozstrzygającemi będą wybory ściślejsze, których będzie prawdopodobnie bardzo wiele. Gdyby usposobienie, jakie się maluje w dzisiejszych telegramach, miało trwać dalej, wówczas byłoby rzeczą wskazaną chronić się od zbytniego optymizmu w ocenianiu ostatecznego wyniku wyborów. Usposobienie zdaje się być dla Boulangera i jego przyjaciół politycznych korzystne. Powtarzamy jednak raz jeszcze, że to tylko przypuszczenie, oparte na telegramach wysłanych z Paryża w chaosie walki. Może telegramy późniejsze będą spokojniejsze.

Ustąpienie Liechtensteina.

Sygnalizowane nam w drodze telegraficznej pismo rezygnacyjne ks. Alojzego Liechtensteina, jest dziś w stolicy głównym wypadkiem dnia. Wszystkie niemal poważniejsze pisma omawiają tę sprawę na naczelnem miejscu numeru, poświęcając jej komentarze mniej lub więcej obszerne.

Oto co czytamy w *Presse:* Ks. Liechtenstein uzasadnia swe ustąpienie wynikiem wyborów najnowszych w Czechach. Ten werdykt narodu czeskiego musi wpłynąć na taktykę staroczeskiego stronnictwa w parlamencie i z całą pewnością można twierdzić, iż Staroczesi znieweleni będą ze względu na tak drastyczną nauczkę ze strony swych wyborców odmówić klerykałom poparcia w sprawie szkolnej. Nie chcemy wdawać się w bliższe ocenianie konjektur politycznych, jakie ten wypadek wywoła. To jedno zdaje się pewnem, iż wniosek Liechtensteina przynajmniej w najbliższej przyszłości pozbawiony został aktualnego znaczenia. W tem przypuszczeniu utrzymuje nas okoliczność, iż federalistyczna tendencja wniosku książęcego napotkała na opór nawet w obozie klerykalnym. Nadto wniosek ten nie wielu liczył przyjaciół u wszystkich frakcyj prawicy.

Fremdenblatt sądzi, że ustąpienie księcia spowodowane zostało polityczną jego przeszłością. Książę za nadto był związanym z solidarnością prawicy i dlatego wolał powołać kogo innego do steru swej partji, któryby mając zupełnie wolne ręce, związek dotychczasowy ścieśnił lub rozluźnił. W ten sposób prawica narażoną została na pokusę rozluźnienia. Jeżeli ustąpienie księcia i zupełny brak nadziei przeprowadzenia jego wniosku, przyczynią się do wyklarowania sytuacji parlamentarnej z jednej strony, to z drugiej strony zawód partji klerykalnej kryje w sobie pewne niebezpieczeństwo dla większości. Mogą oni doprowadzić do nieporozumień między stronnictwami, a jako *desperados* rzucić się w wir walki na oślep i nieliczącej się z następstwami.

Neue fr. Presse przedstawia sobie sytuację w następujący sposób: Książę nie tłumaczy się zupełnie jasno, ale związek jest dość jasny. Jeśli cały system nie ma się natychmiast zapaść w gruzy, to era szkoły wyznaniowej minęła bezpowrotnie.... Istnieje wszakże w łonie stronnictwa klerykalnego pewna frakcja, która oddawna nie podzielała polityki księcia i dziś przemówi w ostrzejszym tonie. Nie długo o tem usłyszymy. Najbliższym do głosu jest obecnie Zallinger.

Tegoż zdania jest *Deutsche Zeitung*, która pisze: Ustąpienie księcia Liechtensteina zwiastuje nową konstelację na prawicy parlamentu. Żądany przez grackie pisma wielki klub centrum z klubem połdniowo słowiańskim skombinowany, może stać się rzeczywistością. I nie ulega wątpliwości, że w tym klubie, decydującym będzie niedyplomatyzujący książę, lecz ton jak najostrzejszy. Tak więc wzmocnienie żywiołu słowiańskiego doprowadziło do wzmożenia klerykalizmu. Rozstrzelenie prawie na rozmaite kluby narodowościowe i na klub klerykalny, jest procesem naturalnym i wcale pocieszającym.

Neues Wiener Tagblatt ocenia konsekwencje w mowie będącego faktu w ten sposób: Zwycięzkie wystąpienie radykalnych żywiołów w Czechach, zniewoliło księcia Alojzego do ustąpienia. Frakcja klerykalna znajduje się obecnie w tem stadjum rozwoju, który przebyli liberały niemieccy poprzednio i Czesi. Także w klubie centrum przemówią teraz Zallingery i Lienbachery, którzy postarają się o to, by pretensje klerykalne poprzeć ze zdwojoną energią; obok Młodoczechów i młodych Niemców, powstaną dziś młodzi klerykały.

W. Tagblatt w artykule zatytułowanym „Die Ruine Liechtenstein“ tryumfuje z powodu zwycięstwa, jakie dr. Gregr odniósł nad księciem. Rzeczone pismo konstatuje, iż pojedynek między drem Gregrem, którego nazwisko napróżnoby szukać w almanachu gotajskim, a między księciem Alojzym z udzielnego domu Liechtensteinów, pojedynek zasad z roku 1789 z dumną średniowieczną tradycją, zakończył się odwrotem przywódcy konserwatystów. Jest to fakt wielce doniosły i tem donioślejszej wagi, że książę Alojzy odręcznym dokumentem skonstatował zwycięstwo przeciwnika i zasad przezeń reprezentowanych. List księcia jest pochwały godnym dowodem zaparcia się siebie.

Politik przyznaje, iż książę był wiernym i doświadczonym sojusznikiem posłów czeskich w parlamencie, wytrwałym zwolennikiem autonomizmu i jednym z tych energicznych mężów, którzy w radzie państwa stanowczo występowali w sprawie koronacji królewskiej w Pradze. Ustąpienie księcia jest jednym z pierwszych wyników działalności Młodoczechów i należy się obawiać, że takowa pociągnie za sobą inne niemniej zgubne skutki, dając początek rozkładu autonomistycznego stronnictwa.

Natomiast *Narodni Listy* odzywają się z zwykłą sobie ironią: Jeśli zwycięstwo młodoczeskie przy wyborach usunęło wniosek Liechtensteina, zmierzający do obalenia nowoczesnej szkoły, to jest ono równocześnie klęską dla reakcyjnego księcia, który nie oddaje się złudzeniu co do doniosłości młodoczeskiego zwycięstwa.

Moravska Orlice staroczeska użala się bardzo żywo z powodu ustąpienia Liechtensteina, zapewniając równocześnie, iż takowe nie pociągnie za sobą ani oderwania się jego klubu od prawicy, ani też wystąpienia członków tegoż klubu z większości.

Graser Volksblatt donosi, iż od kilku dni miał już wiadomość o zamierzonem ustąpieniu. Wraz z *Vaterland* ubolewa, że stosunki tak się ułożyły. Książę tyle zasłużony koło sprawy katolicyzmu, nie widział ze strony ludności tej wdzięczności, na jaką zasłużył. Z tego powodu w ustąpieniu księcia należy się dopatrywać porażki rządu.

Kwaterunek żandarmerji.

W styczniu b. r. wezwał Sejm Wydział kraj., aby celem uzyskania tańszego najmu koszar dla żandarmerji, gminy i rady powiatowe w lesistych okolicach położone, gdzie umieszczone są posterunki żandarmerji, do budowy takich koszar zachęcał i przedsiębiorstwa budowy wspierał udzielaniem znaczniejszych zaliczek na przyszły czynsz najmu koszar po upewnieniu się, że takowe z pożytkiem dla funduszu krajowego użytemi będą. Nadto miał Wydział krajowy zbadać, czyliby nie należało poczynić u władz rządowych stosownych kroków celem uzyskania drogą ustawodawstwa [illegible] …nizacyinych żandarmerji w tym [illegible] …egowe przez skarb państwa za umies[illegible] …koszarach jednego żandarma przez dobę [illegible] …ości [illegible] ct. funduszowi krajowemu opłacane [illegible] …sown… podwyższone zostało.

W wykonaniu tego polecenia odniósł się Wydział krajowy do wszystkich rad powiatowych i gmin w nadziei, że może i w innych okolicach kraju uzyska przez budowę koszar zniżenie czynszu.

Na odnośny okólnik odpowiedziały wydziały pow. w Brzozowie, Buczaczu, Cieszanowie, Dolinie, Jarosławiu, Jaśle, Kolbuszowej, Kosowie, Krakowie, Lisku, Łańcucie, Mielcu, Myślenicach, Nisku, Nowym Targu, Ropczycach, Skałacie, Tarnobrzegu, Tarnowie i Żywcu, że rady powiatowe oświadczyły się przeciw budowie koszar dla posterunków żandarmerji. Tylko jedna rada powiatowa w Zaleszczykach zażądała od Wydziału krajowego bliższych wyjaśnień w celu powzięcia uchwały czy ma przystąpić do budowy koszar.

Z gmin, w których znajdują się posterunki żandarmerji 14 oświadczyło gotowość przystąpienia do budowy.

Budowa koszar mogłaby się rozpocząć dopiero z początkiem roku 1890, a udzielone zaliczki zostałyby należycie ubezpieczone. Owoż, zdaniem Wydziału kraj. — cel powyższy dałby się tylko osiągnąć, gdyby Wydziałowi krajowemu przeznaczył Sejm odpowiednią sumę na zaliczki gminom w celu wybudowania koszar udzielić się mające, któreby zostały ściągnięte z czynszu najmu.

Zebrane doświadczenia przekonały Wydział krajowy, że powodem wygórowanych czynszów najmu w wielu miejscowościach jest brak odpowiednich domów i wszelkiej konkurencji oferentów, ztąd też pochodzi, że za najem domów, wartości najwięcej 1000 zł. opłaca się czynsz roczny 200 do 300 zł. Takiemu wyzyskiwaniu dałoby się zapobiedz przez zakupno domów odpowiednich na rzecz kraju lub też pobudowanie własnych domów.

Z powyższych powodów, Wydział krajowy żąda od Sejmu na rok 1890 kwoty 15 tysięcy zł. na udzielanie zaliczek gminom, lub na budowę własnych domów.

Koszta kwaterunkowe żandarmerji pokrywa fundusz krajowy, a skarb państwa dopłaca zaledwie po 2½. ct. za każdego żołnierza i dobę.

Od czasu wydania odnośnych przepisów upłynęło lat 39. W tym okresie czynsze najmu domów wzrosły niezmiernie, okoliczność tę uwzględniono jednak tylko co do kwaterunku armji, gdyż w nowych ustawach z roku 1879 opłaca skarb państwa od roku 1879 za umieszczenie jednodniowe żołnierza armji w koszarach normalnych 6 centów.

Według zestawienia dokonanego przez Wydział krajowy fundusz krajowy opłaca za pomieszczenie jednego żandarma rocznie około 40 zł. a mianowicie: w roku 1889 40 zł. 65½ ct., zaś skarb państwa roczną stałą kwotę 9 zł. 12½ ct., cały wydatek za jednego żandarma wynosi zatem 49 zł. 78 ct., czyli w cyfrze okrągłej rocznie 50 zł. wa.

W roku 1889 wynosił stan żandarmerji 1552 a na wydatki kwaterunkowe ma spłacić skarb państwa 14.162 zł., zaś fundusz krajowy 63.102 złr. 77 ct. Ogółem zatem wyniosą koszta kwaterunku żandarmerji w roku 1889 77.264 zł. 77 ct.

Przepisy dotyczące kwaterunku żandarmerji, wymagają dostarczenia osobnego pokoju dla każdego podoficera, a oprócz tego każdemu posterunkowi trzeba dostarczyć kuchnię i skład na drzewo. Ustawa o kwaterunku armji nie wymaga tego, to

---

6)

NA HYDROPATJI.

Na-pół nowela, a na-pół humoreska.

(Dokończenie.)

Zmierzch zapadł już rzeczywiście. Oszołomiony czarem, który się koło niego roztaczał, Assakowski nareszcie drżącym ze wzruszenia i z niepewności głosem szepnął:

— Panno Jadwigo, pójdź ze mną do altany!

Nad niemi ptak jakiś spłoszony strzepnął skrzydłami, pannie Borskiej zmieniła się z początku barwa oblicza, potem się cofnęła i śmiejąc się srebrnym, wypieszczonym swym głosem, zawołała:

— Do altany? Czy będziemy tam tańczyć walca?

I uciekła.

Jak Ikar, gdy padał z nadpowietrznej swej podróży, wyglądał Assakowski w tej chwili. Patrzał jeszcze czas jakiś w stronę Herrenbadu, czy nie rysuje się tam suknia niebieska, a potem opanowała go wściekłość niewysłowiona.

— Jakto — skarżył się dębom i akacjom w w alei. Więc ona kochała tylko moje nogi? Więc dla tego tylko patrzała na mnie takim płomiennym wzrokiem i w Szczawnicy i w Herrenbadzie, aby się wytańczyć? O idealne moje pojęcie istoty kobiecej! *Vanitas vanitatum!*

I srodze dotknięty w dumie swej i miłości, Don-Żuan z Baranowa przeszedł chmurny i posępny przez wielki ogród restauracyjny, w którym szeroko brzmiało hasło: *Weib, Wein und Gesang!*

Gdy się znalazł w swojem mieszkaniu, zaryglował drzwi za sobą z trzaskiem, jako człowiek rozjuszony.

V.

W Herrenbadzie budzą się ludzie bardzo wcześnie. Sen regulowany jest tak wyśmienicie, że każda ofiara fizycznego niedołęstwa otwiera oczy jak na komendę wtedy, gdy do pokoju na kółkach wjeżdża wanna z cudotwórczą zimną wodą. Potem należy się ubrać *á la minute*, co damy do rozpaczy doprowadza, i odbyć obowiązkową galopadę po parku lub po górach dla rozegrzania członków zziębniętych. Następuje z kolei śniadanie: kwaśne lub słodkie mleko *ad libitum*.

Po godzinie 9. całe towarzystwo przed frontem zakładu oczekuje przybycia p. Schabenreitera. Zdala już zwykle widnieją na białej drodze jego ramiona, jak skrzydła wiatraku. Schabenreiter jest listonoszem z Trottelbergu; przynosi o tej porze dzienniki i korespondencje. Potem chodniki pustoszeją; damy idą robić toaletę a płeć męska dąży do sali bilardowej.

Natomiast z gabinetu swego wychodzi Szczerb i bada, ażali w maszynie jego wszystko porusza się należycie. Od czasu do czasu z ust mu wylatuje kompliment, jakim raczy służbę, potem idzie na przechadzkę w towarzystwie psa i myśli swoich.

Teraz myśli jego zajęte dziełem o „Patologji nerwów narodowych.“ Bada w tem dziele choroby i cierpienia ras skarlałych, narodom upadłym wypowiada gorzkie prawdy i przepisuje recepty wybawienia. Jest Schopenhauerem i ascetą chrześcijańskim w jednej osobie; ewangelją jego jest powściągliwość, zabijanie zmysłowości, jakiś wegetarjanizm powszechny, słowem hydropatja w życiu i w sztuce, w historji i w wyobraźni.

Gdy tak nazajutrz po spotkaniu się Adama z Jadwigą myślał o najnowszym rozdziale swojej pracy pod tytułem: „O ograniczaniu sympatji do kobiet, jako czynnika denerwującego“ — ujrzał na ławeczce opodal zakładu pannę Jadwigę, całą we łzach, z główką opartą na dłoni.

Czegóż płacze?

Na ławeczce obok niej leżał list; koperta zaś spoczywała na ziemi.

Ten list łzy tłumaczy.

Jak sęp na żer, rzucił się Szczerb niepostrzeżenie na dokument.

— Ale jakżeż można, panie dyrektorze? — protestowała Jadzia, cała po uszy zapłoniona.

— *Schwarzes Cabinet*, panno Jadwigo! — odpowiedział despota herrenbadzki. — Ja cały miesiąc pracowałem nad tem, ażeby blady, nędzny twój buziaczek wyglądał po ludzku, a tutaj jakaś korespondencja, wzruszenia, romanse, mazgajstwo! Oho, panno!

Ogromnie był zawsze Szczerb zadowolony, gdy mu się trafiła taka gratka. Miał nieraz i słuszność, gdy kontrolował korespondencje osób o wysokim rozstroju nerwowym. W takich razach konfiskował listy i oddawał dopiero wtedy, gdy pacjent był w odpowiedniejszem usposobieniu.

Tu jednak widział łzy i zastał list otwarty. Ktoś wkracza świętokradzko w jego metodę leczenia. List stał się dla niego aktem urzędowym, więc z łupem podążył do swojej kancelarji i rozpoczął śledztwo.

Spojrzał na tytuł. Stało tam sucho: „Panno Jadwigo!“ Nic więcej. Żadna: „droga, najdroższa“, żadne: „aniele, ideale“.

— *Also hier ist des Pudels Kern!*

Treść wszakże za to była bardzo żywa i gorąca. Oto brzmienie listu:

„Panno Jadwigo! Człowiek, który drżącą ręką kreśli te wyrazy, jest bardzo nieszczęśliwy. Czyż potrzebuję wyznawać Pani, że Cię kochałem, jak tylko dusza młoda pokochać może! Widziałaś Pani i w Szczawnicy i w Herrenbadzie, że świat cały dla mnie nie istniał, że pochłaniałem wzrokiem tylko Ciebie.

„Od pierwszego kadryla w Szczawnicy, myśl moja zawsze tylko z Tobą, tylko przy Tobie. W Bauernbadzie żadna kobieta dla mnie nie istniała; w dzień i w nocy stałaś zawsze przedemną. Dla Ciebie znosiłem wszelkie upokorzenia od tego brutala, który rządzi w Herrenbadzie...“

— Brutal, *ist gut* — szepnął Szczerb i czytał dalej:

„I cóż za nagroda? Oblałaś mnie Pani wczoraj śmiechem szyderstwa. Dotąd widzę wzrok ironiczny. W tej chwili, gdy to piszę, serce mi się kraje z żałości, a w mózgu szaleje burza. I wiesz Pani, co zrobię?

„Umrę! Umrę z myślą o tobie. W ostatniej agonji będę patrzał duszą w błękitne twoje oczy.

„Życzę ci, panno Jadwigo, szczęścia na wieki. Tańcz z kawalerją całego świata, na grobie tego, który cię nad życie kochał. Umierając, żegnam cię. *Adam As.*“

I stała się po odczytaniu tego listu rzecz niesłychana. Szczerb ubrał się w surdut wizytowy, a przywoławszy psa swego znakomitego, podążył z nim do Bauernbadu.

Ze zdumieniem rozstępowali się ludzie na widok mocarza hydropatji.

— Gdzie tu mieszka pan Assakowski? — zapytał służbę.

Zaprowadzono go do pana Assakowskiego. Bohater tragedji spoczywał jeszcze w łóżku, a przy nim stała wypróżniona filiżanka kawy i leżał rewolwer.

— Więc pan jeszcze żyjesz? — zapytał dyrektor.

Ogromnie się zawstydził Assakowski, a nareszcie, jak skruszony zbrodniarz przed trybunałem, wyspowiadał się ze wszystkiego.

Owoż wczoraj, rozgoryczony spotkaniem z panną Borską, powziął zamiar samobójstwa, napisał list i zaniósł go sam na pocztę do Trottelbergu. Gdy wrócił, brzmiało w ogrodzie hasło wesołości: *Weib, Wein und Gesang*. Będąc na schyłku swego żywota, ginąc w kwiecie wieku, rzucił się dla zapomnienia goryczy w wir zabawy i....

I utopił się siarczyście.

— A teraz co bohater zamyśla robić? — zapytał Szczerb.

Assakowski ziewnął i spojrzał z ukosa na broń palną.

— *Larifari!* — zawołał dyrektor. — Tacy wy wszyscy bohaterowie. Zresztą dobrze robisz, że żyjesz. Strzelać się przez kobietę? Cóż to za głupstwo!

— No, to wyjadę ztąd najbliższym pociągiem.

— Nie wyjedziesz — odparł brutal herrenbadzki. — Biorę cię do mego zakładu. Muszę cię leczyć. Właśnie pracuję nad artykułem o „ograniczaniu sympatji do kobiet, jako czynnika denerwującego“. Stworzę z ciebie egzemplarz, jesteś dla mnie okazem klinicznym. Ale musisz być posłusznym. Zaaplikuję ci tusze zimne i musisz tańczyć, tańczyć do upadłego.

Wiszący między życiem i śmiercią Assakowski zrobił wszystko, co Szczerb rozkazał, jak automat. Rewolwer zapakował do kuferka i przeniósł się do Herrenbadu.

Sezon stał wtedy na zenicie. Assakowski, mianowany stałym fortencerem zakładowym, cuda wyprawiał choreograficzne. Ale, gdy tańczył z Jadwigą, patrzał zawsze w sufit.

A panna Jadzia?

Po otrzymaniu listu rzewnie płakała. Lecz gdy autora zobaczyła tego samego dnia przy objedzie, zdawało się jej, że się rozdarła gaza jakiejś pięknej iluzji. Ella Bessyak opowiadała, że przez sławne primadonny strzelali sobie w łby młodzi poeci, a ten kandydat adwokatury ożył prędko, zaprędko, i właśnie z wielkim apetytem pożera polędwicę. Wszakże we czwartki i w niedziele, gdy się rozległa w sali komenda mazurowa Assakowskiego, błogosławiła opatrzności, że zachowała przy życiu jego nogi.

Co się w tej chwili dzieje z rycerzem hołubca — nie wiem. Panna Jadwiga zaś należy do błyszczących gwiazd karnawału, a dziennikarze w sprawozdaniach swych balowych wysilają się na hymny dla jej urody, wdzięku i elegancji.

Maska.

też dla oddziału armji, składającego się z 1552 ludzi, nie zachodzi potrzeba dostarczenia 363 osobnych izb dla komendantów posterunkowych i 362 kuchen i już te okoliczności świadczą, że koszta pomieszczenia żandarmerji wymagają stosunkowo daleko wyższych a przynajmniej dwa razy tak wielkich wydatków jak kwaterunek ck. armji.

Wobec tego słuszność przemawiałaby za tem, ażeby skarb państwa opłacał za każdego żandarma dwukrotną kwotę, jaką opłaca za jednego żołnierza armji, nie może więc podlegać wątpliwości, że żądanie, aby noclegowe żandarmerji zostało zrównane, z owem, jakie ustawa z dnia 11. czerwca 1879 roku ustanowiła dla armji, jest usprawiedliwionem.

Na opędzenie kosztów, połączonych z najmem koszar dla żandarmerji w roku 1880 zapłacił fundusz kraj. 49.512 zł. 44⁵/₁₀ ct., zaś w roku 1889 ma spłacić z tego tytułu 63 102 zł. 77 ct., w czasie ostatniego dziesięciolecia wzrosły zatem te koszta o 13.590 zł. 33 ct, czyli o 25%.

Jeżeli noclegowe, opłacane przez skarb państwa podwyższonem nie zostanie, fundusz krajowy spłaci z tego tytułu w roku 1890 jeszcze wyższą kwotę tj. 66 781 zł. 83½ ct., taką bowiem kwotę musiano wstawić na ten cel w projekcie do budżetu krajowego za rok 1890, z powodu podwyższenia stanu żandarmerji w naszym kraju o 244 ludzi i utworzenia 48 nowych posterunków.

Wobec wydatków, wzrastających z tego tytułu prawie rok rocznie, nie wystarczają dochody funduszu krajowego na pokrycie właściwych potrzeb krajowych, jako to na podniesienie kultury krajowej, należyte dotowanie szkół ludowych itp., zwłaszcza, że według ogólnego uznania, obecnie istniejące dodatki do podatków doszły już do takiej wysokości, że już o dalszem ich podwyższeniu myśleć jest trudno; wynoszą one bowiem na cele krajowe 35%, a na rok 1890 proponuje Wydział krajowy 36 ct., a na indemnizację 27%, łącznie zatem 63% wszystkich podatków bezpośrednich.

Ustawa z dnia 26. lutego 1876 stanowi, że żandarmerja jest przeznaczoną do utrzymania porządku, spokoju i bezpieczeństwa publicznego w całem państwie, a więc i w jego pojedynczych częściach, a utrzymanie publicznego bezpieczeństwa należy do głównych zadań każdego państwa, zatem i wydatki połączone z tem zadaniem ma pokrywać skarb państwa. Prócz tego stanowi § 2 powołanej ustawy, że żandarmerja podlega władzom politycznym a dalej §. 7, że sądy i prokuratorje rządowe mają prawo żądania bezpośrednio posług żandarmerji, zaś gminy, li za pośrednictwem władzy rządowej. Żandarmerja jest zatem bezsprzecznie instytucją, mającą w pierwszym rzędzie zastępować interesa państwa, w obec czego też wydatki, połączone z utrzymaniem tej instytucji, powinien ponosić skarb państwa.

Ze względu jednak, że żandarmerja jest urządzoną po wojskowemu, i że skarb państwa opłaca według istniejących ustaw pewne z góry oznaczone kwoty za kwaterunek armji, wypada — zdaniem Wydziału kraj. — ograniczyć się do żądania, ażeby skarb państwa opłacał za pomieszczenie żandarmerji takie same wynagrodzenie, jakie opłaca za armję. Słuszność tej zasady uznał rząd przy pierwotnej organizacji żandarmerji i stosował się do tej zasady do roku 1879; spodziewać się zatem można, że chce i na przyszłość zastosować się do niej, zwłaszcza, że i w takim wypadku, kraj będzie ponosił daleko wyższe wydatki na pomieszczenie żandarmerji niż skarb państwa.

Z powołaniem się na powyższe uwagi uchwalił Wydział krajowy przedstawić Sejmowi wniosek, aby wezwał rząd do poczynienia we właściwej drodze odpowiednich kroków w celu podwyższenia noclegowego, opłacanego teraz przez skarb państwa za pomieszczenie żandarmerji w kwocie 2½ centa za jednego żandarma i za dobę do kwoty 6 ct.

Korespondencje.

Sofja 18. września.

(Po śmierci Stojanowa).

Ponad wszystkiemi bieżącemi wypadkami w Bułgarji góruje obecnie niespodziewana i tak nagła utrata Zacharjasza Stojanowa, pisarza pierwszorzędnego, publicysty znakomitego i marszałka narodowego sobranja. Kto znał stosunki bułgarskie mianowicie od czasu rewolucji filipopolskiej 6. (18.) września 1885, oraz wszystkie koleje sprawy narodowej bułgarskiej w czasie ostatnich lat czterech, ten tylko może sobie przedstawić znaczenie nieodżałowanej pamięci historyka-kronikarza powstań narodowych i ogrom straty, jaką przez śmierć tegoż ponosi nietylko same społeczeństwo bułgarskie. Zacharjasz Stojanow zmarł w sile wieku, mając lat 39; życie jego, to wielka epopeja pracy i poświęcenia dla dobra ogółu. Przymiotami duszy takiemi i wrodzoną ogromną zdolnością doszedł od prostego owczarza i posługacza w czytelni ruszczuckiej, do najwyższych godności, jako mąż, przodujący całemu narodowi. Utraty tego człowieka w obecnych czasach, głęboko odczuwają nietylko przyjaciele zmarłego, kierujący obecnie sprawami Bułgarji, nietylko panujący obecny i były Bułgarji, których dokładnym wyrazem były publicznie wyrażone współczucia księcia Ferdynanda i księcia Aleksandra o utracie najszczerszego przyjaciela, ale i ogół narodu bułgarskiego.

Ciało zmarłego przewiezione zostanie tutaj z Paryża, a pogrzeb jego odbędzie się kosztem państwa. We wszystkich sprawach politycznych Bułgarji i w kwestjach, nurtujących w Słowiańszczyźnie całej, we wzajemnych stosunkach tejże — Stojanow *pars magna fuit.* Zmarły był szczególnie wielkim przyjacielem Polaków i wielce interesował się położeniem tychże, oraz ich historją. Jego staraniem wydaną została po bułgarsku historja rozbiorów Polski. W ostatnich czasach bardzo żałował, że nie mógł być osobiście w Polsce, aby bliżej i lepiej zbadać obecne położenie Polaków w Królestwie i w Poznańskiem — na pożytek i naukę własnego narodu. W dziennikach, przez zmarłego redagowanych, czytelnik znajdzie wiele a wiele materjału z historji, życia obecnego i literatury Polaków. Nieboszczyk uległ nadmiarowi pracy umysłowej, brak jego na każdym kroku będzie odczuwany w sprawach i interesach publicznych.

W państwach sąsiednich, mianowicie w Serbji i Rumunji, należycie oceniono stratę nieodżałowanego nieboszczyka; wyrazem tego oficjalne współczucie, wyrażone rządowi bułgarskiemu przez konsula rumuńskiego, oraz pośmiertne wspomnienia w dziennikach belgradzkich. W dzienniku *Male Novine*, Pera Todorowicz, przyjaciel zmarłego, umieścił świetny a wspaniały nekrolog ku czci nieboszczyka, wyrażając żal serdeczny z powodu niespodziewanej śmierci jego. Przedstawiciele dyplomatyczni państw zagranicznych byli obecni *in gremio* na uroczystości żałobnej dnia dzisiejszego z powodu śmierci Zacharjasza Stojanowa. Nieboszczyk pozostawia żonę z familji Obretenowych w Ruszczuku, zasłużonej w czasach tureckich z powodu ukrywania powstańców bułgarskich, a córkę znanej baby Tonki, znakomitej patrjotki z tychże czasów. Potomków po nim nie ma; córeczka bowiem jego jedyna zmarła przed rokiem.

Śmierć Zacharjasza Stojanowa, to cios niepowetowany dla narodu bułgarskiego, to strata ogromna dla całej Słowiańszczyzny, której nieboszczyk był najlepszym synem. *K—kow.*

Zgromadzenie Towarz. im. Kaczkowskiego.

Kałusz 20. września.

Miasto nasze tętniło nadzwyczaj silnem życiem politycznem. Zjechała się tu cała gromada wielkich mężów i polityków russkich na zgromadzenie Towarz. ludowego im. Kaczkowskiego. Ze sztabu jeneralnego przybył p. Bogdan Didyckoj, dr. Iwan Dobrjanskij i ks. Sirko. A i pp. Korol, Huryk i ruski malarz Załuski, zaszczycili Kałusz swoją obecnością. Nadto zebrało się około 200 włościan, alumnów, księży i akademików. Nieba niesprzyjały temu zebraniu — deszcz bowiem lał ulewny.

Zgromadzenie odbyło się w stajni Halperna, którą z niemałym trudem i kosztem adaptowano na salę zebrań i tańców. W czasie nabożeństwa, które poprzedziło zebranie, dawano salwy z moździerzów, — w czasie zaś zgromadzenia szły bomby i kartacze jedna za drugiemi, mające powalić i zgruchotać do szczętu Polaków. To też zamiast podawać toku rozpraw, lepiej ogólnie zaznaczyć, że było tam na 100 słów wypowiedzianych 60 razy „worohy Polakie“, 30 razy „utysk Rusiniw“, a 10 razy inne złośliwoście, wszystko zaś było należycie zwilżone krokodylowemi łzami, wylanemi nad nie dolą ludu ruskiego.

W trakcie obrad musiał p. komisarz Zawadzki, który nigdy nikomu wody nie zamącił, przerwać odczytywanie sprawozdania, — tyle w niem było jadu i złośliwości przeciw Polakom. Na co jeden z redaktorów ruskich oświadczył, że p komisarz powinien mówić po rusku, a nadto dla wybitniejszego zaznaczenia swej wymowy, przytoczył coś o nosie i tabakierze.

Przyjęto następujące rezolucje: 1. Wezwać wszystkich patrjotów i księży do zakładania czytelni; 2. Zakładać przy czytelniach kasy pożyczkowe; 3. wydrukować statuta kas pożyczkowych w jednej z książeczek towarzystwa Kaczkowskiego. Dalej aby pieniądze w kwocie 258 złr., zebrane drogą składek na bursę tow. we Lwowie, obrócić na takąż bursę w Samborze, gdzie tamtejsza filja takie składki zbiera. Następnie, aby wydział tow. Kaczkowskiego (?) wydał o b j a ś n i e n i a do nabożeństwa cerkiewnego (!) oraz książkę o należytościach notarjalnych i leczeniu chorób u ludzi i zwierząt.

Wieczorem odbył się wspaniały bal, w którym wzięła udział cała ruska inteligencja, przybyła na zjazd i okoliczna. Nadprogramowym epizodem tej zabawy był zatarg między surdutowymi a siermięgowymi członkami zjazdu. Podczas, gdy pierwsi zabawiali się tańcami, lub w czasie wypoczynku posilali nadwątlone ciało, siermięgowcy wystawiali tylko głowy z pod żłobów. Ale cierpliwość ma swoje granice. Więc jeden ze siermięgowców niejaki Jan Niebyłowicz, wystawiwszy głowę, zapytał uprzejmie, czyby i wieśniacy nie mogli zabawić się i coś przekąsić. Surdutowiec odparł jednak z oburzeniem, że ani kadryl ani lancier nie jest dla chłopów. To oburzyło znowu siermięgowców i nastąpiła krótka, lecz dobitna wymiana zapatrywań, którą zagłuszyły dopiero dźwięki muzyki.

KRONIKA.

Wiadomości z dworu. Arcyksiężna wdowa Stefanja przybyła do Monachjum na kilkodniowe odwidziny do księżnej Gizeli.

Wiadomości osobiste. Okulista dr. m d. B. G e s a n g osiadł stale we Lwowie.

Nekrologja. W Żółkwi zmarł ks. Karol D a n e s c h, Dominikanin, katecheta tamtejszej szkoły męskiej, wielce ceniony i powszechnie lubiany. — Malwina z Piątkowskich M a l a w s k a, żona adwokata kraj., zmarła dnia 19. bm. w Tarnowie. — W Insbruku zmarł, jak już donieśliśmy, marszałek Tyrolu i członek izby panów dr. Franciszek baron R a p p H e i d e n b u r g. Baron Rapp należał ze zmarłym niedawno baronem Giovanelli do przewódców partji konserwatywnej w sejmie tyrolskim, którego obradami kierował podczas ostatniego perjodu wyborczego, jako marszałek kraju. Stosunki w Tyrolu po ostatnich wyborach zmieniły się nieco. W skutek kompromisu w tyrolskiej wielkiej własności wytworzył się skład sejmu, iż Włochom, tudzież Niemcom liberalnym zabezpiecza on zawsze większość, ilekroć tylko szliby razem ze solą. Mimo to i po wyborach został baron Rapp powołany na stanowisko marszałka Tyrolu, podczas gdy równocześnie liberalny poseł Hepperger został zastępcą marszałka. Będzie on też kierował obradami nowego sejmu aż do nominacji nowego marszałka. Dr. Rapp pochodził ze starej tyrolskiej rodziny urzędniczej. Jego brat dr. Jan Rapp jest członkiem izby deputowanych; podpisał on wspólnie z ks. Liechtensteinem znany wniosek szkolny.

Kalendarz. Wtorek (24.): Gerarda B. Wschód słońca o godzinie 5 min. 56, zachód o godzinie 5. min. 47

K a l e n d. m y ś l i w s k i. We wrześniu wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słomki, jarząbki, cietrzewie, głuszce, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. Slub p. Władysława P i ż l a, adjunkta budowniczego namiestnictwa, z panną Emilją T e n g l e r ó w n ą, odbędzie się d. 5. października w Lanckoronie o godz. 5 po południu.

Dnia 28. bm. pobłogosławiony zostanie w Stanisławowie związek małżeński między p. Teofilem K w i a t k o w s k i m, a panną Anielą Bronisławą B u r k ó w n ą.

Dary. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły konwentowi OO. Reformatów w Sądowej Wiszni, na restaurację kościoła, zapomogi w kwocie 200 złr.

Konstanty ks. Radziwiłł z Paryża, nadesłał na ręce namiestnikowej hr. Badeniowej, 1000 franków, na rzecz „Domu pracy“, pod godłem „Opatrzności“ we Lwowie.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura wczoraj była + 7 5 C., najwyższa + 13 0 C., najniższa + 4 0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr z północno-zachodniej strony, średnia temperatura doby około + 6°C., niebo zachmurzone, a powietrze wilgotne; deszcz

Zwłoki wieśniaka Marcina Bzowego z Halicza, liczącego 28 lat, znaleziono w polu, należącem do wsi Siółko, w powiecie podhajeckim. Zachodzą poszlaki, że Bzowy padł ofiarą zbrodni, a poszlakowanych o ten czyn: Zacharka Bezeckiego z Wiśniowczyka i Michała Biłyńskiego z Kujdanowa, ujęła żandarmerja i oddała ich do sądu w Podhajcach.

Klęska pożaru nawidziła dnia 7. bm. 11 gospodarzy w gminie Werochty, w powiecie sokalskim; stracili oni całe swoje mienie, oszacowane na 4789 zł., a które tylko na kwotę 1000 zł. było ubezpieczone; przyczyna pożaru niewiadoma.

Wakują posady manipulacyjne i służbowe, a mianowicie: Posada laboranta przy instytucie fizykalnym ck. wszechnicy w Krakowie, z terminem podań do 25. września rb.; posada kancelisty przy ck. sądzie powiatowym w Horodence, ewentualnie przy innym jakim sądzie powiatowym lub kolegjalnym w obrębie wyższego sądu krajowego we Lwowie, z terminem podań do 10. października rb.

Bliższej wiadomości co do warunków i dotacyj odnośnych powziąć można w biurze IV. dep. magistratu lwowskiego.

Barbarzyństwo. Brutalnego czynu dopuściła się wczoraj posługaczka Anna Swiderska, pozostająca w służbie u A. Schleichera przy ul. Sykstuskiej l. 4. Niedobra dziewczyna zabiła psa małego a to w ten sposób, że roztrzaskała mu o mur głowę a następnie zrzuciła z drugiego piętra na podwórze. Biedne zwierzę żyło jakiś czas, a straszny pisk jego zwabił tłumy publiczności, zgorszonej tym nieludzkim postępkiem. Swiderska, obawiając się doraźnej kary, ukryła się na strychu. Należy się spodziewać, że policja pociągnie Swiderskę do surowej odpowiedzialności.

Owacja. P. Br. Trzaskowskiemu, dyrektorowi gimnazjum w Tarnowie, wręczyła d. 17. bm. deputacja Tow. pedagogicznego, złożona z pp. Fr. Nowickiego, J. Ciejki i Fr. Migdała, „album pamiątkowe“ ofiarowane jubilatowi przez uczestników walnego zjazdu Tow. ped. w Złoczowie.

Zamach samobójczy. Donoszą z Tarnowa: W niedzielę d. 15. bm. w wydziale tutejszej policji człowiek, który przedstawiwszy się komisarzowi jako Dellagiacoma Valentino fu Gio, rodem z Predasno, lat 52, zatrudniony przy budowie drugiego toru, prosił, aby przyjęto mu w depozyt pieniężną kwotę w ilości 180 złr. i pakunek, podając za powód tego szczególnego żądania obawę o mienie i życie. W chwil kilka zjawił się powtórnie, prosząc znowu, by pozwolono mu przenocować w koszarach. I temu żądaniu stało się zadość. W niespełna kilka minut zgłosił się znowu do komisarza, wyrażając obawę o życie i zdradzając pewien niepokój. Uspokojony atoli wrócił do sali inspekcyjnej i ułożył się do snu. Po krótkim czasie dał znać komisarzowi policji dyżurny policjant, iż Dellagiacomo poderżnął sobie gardło, porozcinał żyły na rękach i leży w kałuży krwi. Posłano natychmiast po lekarza, który nieszczęśliwego, widocznie obłąkanego opatrzył i odesłał do szpitala. Rany zadane były wprawdzie — jak donosi *Pogoń* — ciężkie, lecz dzięki opiece lekarskiej, ma się nieszczęśliwy człowiek znacznie lepiej.

Ruch osobowy i towarowy na bukowińskiej kolei lokalnej Czerniowce-Nowosielica podjęty zostanie znowu dnia 24. bm. pociągiem nr. 202

Dramat miłośny. Ostatni akt dramatu, który się rozegrał we wsi Małe Łuki, odbył się w piątek w sali sądu tarnopolskiego. Rzecz się tak miała Żył sobie dość zamożny, ale już podstarzały chłop, uprawiał rolę, hodował bydło a do szczęścia brakowało mu tylko .. żony. W oczy wpadła Wasylkowskiemu — tak się bowiem ów chłop nazywał — jedna z najpiękniejszych dziewek wsi, a na imię jej było Tekla. Konkury poszły gładko i weselisko odbyło się hucznie.

I jakiś czas Wasylkowski był całkiem szczęśliwy, aż raz wracając wcześniej z pola jak zapowiedział, dopatrzył przez okno ukochaną swą Teklę .. w objęciach... jej własnego ojczyma. Zapałał Wasylkowski gniewem strasznym i podpalił chałupę w nadziei, iż płomienie pochłoną niewierną wraz z uwodzicielem.

Stało się jednak inaczej. Winni ocaleli, on natomiast dostał się do kozy, skazany na lat trzy i w dodatku ociemniał tam biedny...

Tymczasem nadobna Tekla wyszukała sobie nowego gacha w osobie młodego i przystojnego parobczaka Danyła Czupki i lata mijały im swobodnie i wesoło — a i przybyło Wasylkowskiemu potomstwo.

Po odsiedzeniu więzienia powrócił biedny ciemny do domu, lecz tu zawadzał już odwykłej od jego widoku żonie, że ta — mimo, iż jej wcale nie zawadzał — poczęła namawiać kochanka, aby go zabił.

Danyło nie dawał się długo prosić, i gdy pewnej nocy biedny Wasylkowski spał w ogrodzie — rozbił mu głowę siekierą.

Przy rozprawie twierdził, iż nie chciał zabić Wasylkowskiego, i że był pijany. Mimo to sąd przysięgłych uznał oboje winnymi skrytobójczego morderstwa, a trybunał skazał Danyła na śmierć przez powieszenie, a Teklę na dziesięć lat ciężkiego więzienia.

Po odczytaniu wyroku, żegnając się z krewnymi rzekł Danyło do brata: „Przyjdź jutro zabrać moje rzeczy — te co mam na sobie, wystarczą — bo niedługo już je będę nosił.“

Dramat ten jest żywym obrazem ciemnoty i zdziczenia ludu...

Ks. Jan Liechtenstein darował miastu Cieszyn 697 sążni kwadr. gruntu na budowę muzeum krajowego dla handlu i przemysłu i zapłacił należytość za przeniesienie własności. Nadto odstąpił ks. Liechtenstein miastu grunt po 10 zł. za sążeń kward. pod budowę seminarjum nauczycielskiego.

Wzruszający wypadek. Z Czecze, komitatu Weisenburskiego donoszą 16 bm: Wczoraj wieczorem między godziną 6—7 odegrała się tu następująca tragiczna scena: Włościanin tutejszy, Jan Takacs, wyszedł w tej porze, nie przewidując nic złego, na ulicę, gdzie spotkał leśnego, funkcjonującego w lasach hr. Zichego w Sar Szt-Miklos, Jana Kocha. Takacs zagadnął go, lecz Koch zamiast odpowiedzi strzelił do niego; tak broczącego we krwi, musiano go odnieść do domu. Po dokonanym czynie, Koch ratował się ucieczką. Setki ludzi zbiegły się i przeszukano ogrody domów, czy się tam Koch nie ukrył. Tutejsi żandarmi pod komendą naczelnika posterunku, Kollera, zdołali jednak odnaleść Kocha w tylnej izdebce włościanina Dobosa. Gdy atoli zmrok już zapadł, nie było bezpiecznie wtargnąć do izdebki, w której się Koch sam znajdował; użyto więc długich żerdzi, aby go zmusić do opuszczenia swego ukrycia. Dał jeszcze Koch kilka strzałów do tłumu, a gdy widział, że już w izdebce pozostać nie może, wyszedł ostrożnie, trzymając w ręku broń nabitą. Żandarm spostrzegłszy groźną postawę Kocha, przestrzelił mu rękę i tym sposobem uczynił go nieszkodliwym. Od strzałów, które Koch do tłumu wymierzał, został jeszcze ciężko raniony stangret. Dziś Koch, który udaje warjata, odstawiony został do dalszego śledztwa do sądu powiatowego w Sarbogard.

Oszust. W Wiedniu uwięziono Abrahama Lasta, handlarza drzewa ze Styrji, który od firmy M. C. Oesterreicher wyłudził w sposób oszukańczy, sumę 2 500 złr.

Woda zabrała most kolejowy na przestrzeni Nisz-Pirot.

Jaskółki pocztowe. Ministerstwo wojny w Paryżu czyni obecnie próby z jaskółkami, celem używania ich do przenoszenia korespondencyj. Jaskółki bowiem latają szybciej niż gołębie i nie wpadają w szpony drapieżnych ptaków. Z tego powodu pisma francuskie przypominają, iż starożytni Rzymianie, walczący w cyrkach, bardzo często używali jaskółek do przesyłania wiadomości o zwycięstwie na bardzo znaczną odległość.

Trzy wielkie planety: Wenus, Mars i Saturn, w ciągłej wędrówce swej koło słońca, zeszły się teraz w jednej okolicy nieba. Ktoby wszakże chciał zobaczyć je w tak bliskiem sąsiedztwie, wstać musi przed wschodem słońca, ukazują się one bowiem nad poziomem dopiero około godziny trzeciej rano. Ponieważ nadto w pobliżu znajduje się też wspaniała gwiazda z konstelacji Lwa „Regulus“, będziemy przeto mieli rzadki widok, powiedzmy wprost: jedyny dotąd, czterech gwiazd pierwszej wielkości, sąsiadujących ze sobą. Najbardziej zbliżą się ku sobie Mars i Saturn, a dnia 20. bież. mies. tak nawet ku sobie przystąpią, że dla oka nieuzbrojonego wydadzą się zlane w jedno. Rozumie się zresztą, że zbliżenie to jest tylko pozorne, ciała te niebieskie bowiem przypadają obecnie tylko dla nas na jednej linji widzenia, w rzeczywistości zaś Saturn mieści się o wiele dalej.

Niemcy są cnotliwi! Przez jakiś czas starano się w Berlinie o rzetelne przedłużenie spodniczek baletnic, obecnie zaś hr. Hochberg, intendent jeneralny teatrów berlińskich, wydał jednej z artystek rozporządzenie, aby natychmiast zmieniła zajmowane dotychczas mieszkanie, gdyż wysokość komornego nie zgadza się z gażą aktorki. Rozporządzenie to bardzo słuszne — piszą gazety drezdeńskie — należałoby zwrócić również uwagę na toalety aktorek, które bywają w rażącej sprzeczności z ich dochodami. Tak jest, Niemcy, zaiste, są cnotliwi.

Awantura na wyścigach w Moskwie. Od dłuższego już czasu dzienniki rosyjskie rozpoczęły walkę przeciw totalizatorowi. Obecnie przyszło podczas wyścigów w Moskwie dnia 15 b. m. do niebywałego skandalu. Oto co donosi *Swiet*: „Już na początku ósmego tj. ostatniego biegu publiczność zaczęła szemrać na nieprawidłowość startu; tymczasem bieg się rozpoczął, rumaki ruszyły z miejsca, a dwa dobre konie pozostały u startu. Przed biegiem tym proszono jednego z członków zarządu, aby usunął „złego startera“ — ale członek zarządu powołał się na ustawę i na tę okoliczność, że „starter obierany bywa przez Towarzystwo“, i nie zgodził się na wspomnianą próbę. Zaledwie bieg się skończył i zal dwie rozeszła się wiadomość, że totalizator płaci 8 rs. za „Generała“, który przyszedł do mety pierwszy, gdy publiczność stawiała właśnie na te konie, które pozostały u startu i natur lnie przegrały stawkę, z dalszych miejsc tłumy zaczęły cisnąć się na parter i obiegły trybunę członków z okrzykiem: „oddawać pieniądze!“ (tj. stawkę z ostatniego biegu); rozległy się gwizdania i wrzaski. Wówczas z trybun zawołał któryś z członków: „uspokójcie się, wydadzą!“ Ucichło trochę, ale zarazem ciżba zaczęła się powiększać, ze wszystkich miejsc bowiem napływały nowe tłumy. Wiceprezes Towarzystwa, książę Obolenskij oświadczył głośno, że kasa nie zwróci pieniędzy, bo w przeciwnym razie niezadowoleni mogliby za każdy bieg żądać zwrotu stawki. Równocześnie zawiadomiono kasy totalizatora o rezultacie biegu i proszono żandarmów i policję o wyparcie tłumów. Wtedy roznamiętnione tłumy zaczęły manifestować swe niezadowolenie. Zaczęły tłuc naczynia szklanne, rozbijać krzesła, marmurowe stoliki i bombardować budynki wyścigowe. W potoku złorzeczeń pod adresem zarządu słychać było słowa: „dawno już nas oszukują“. Wiceprezes zatelegrafował natychmiast do oberpolicmajstra, zanim atoli przybył oddział policjantów i żandarmów, tłumy zarzuciły arenę odłamkami z mebli, uszkodziły parkan, ciągnący się od trybun aż do pawilonu, i zranili bufetowego kamieniem. Ucierpiały też kasy totalizatora, szczęściem, już puste. Rozwścieklone pospólstwo, nie mając już nic pod ręką, zaczęło wyciągać deski z bulwarów. Zaburzenia te trwały blisko godzinę. Z miasta przybył oddział policji, ale nie mógł poskromić tłumów i dopiero później wyparł je z areny. Aresztowano kilka osób. Straty są podobno bardzo znaczne.

Leona Dare, zuchwała akrobatka, wznosząca się na tysiąc stóp w powietrze i wyprawiająca tam łamańce gimnastyczne, które w nas, stojących na twardej ziemi, wywołują dreszcz obawy o jej życie, czyni to bezwiednie i pod wpływem rozkazu .. hypnotyzera, jak twierdzi profesor kazańskiego uniwersytetu, p. Zagoskin. Spostrzegłszy w niej, przy pierwszej wycieczce, oczy płonące jakimś ogniem gorączkowym, nienaturalne zmęczenie i wyraźny stan hypnozy, jako psychjatra zainteresował się p. profesor temi objawami i dla dokładnego zbadania jej stanu, odbył z nią i z panem Spelterinim parę wspólnych wycieczek balonem. Sprawozdanie z tych podróży, ogłoszone przez prof. Zagoskina, jest niezmiernie ciekawe. Nie zna on języka angielskiego, nie rozumiał więc słów Spelteriniego, wypowiadanych do Leony, ale jest przekonany, że ich zwięzłość i ton rozkazujący nie mogły być czem innem, jak tylko sugestją hypnotyczną. Zachowanie się akrobatki na trapezie balonowym ma być trzecim stanem hypnotyzmu, mianowicie somnambulizmem, w którym, jak wiadomo, ludzie z całem bezpieczeństwem chodzą po dachach, gzymsach itp. Podczas jednej z wycieczek, Leona Dare uległa atakowi histerji i chciała rzucić się na ziemię lecz jeden krótki, rozkazujący wyraz Spelteriniego ją powstrzymał i pogrążył w stan nieświadomości. Obserwacje prof Zagoskina potwierdzone zostały i przez innych psychjatrów kazańskich, którzy wyrazili zarazem życzenie, by władze, w imię ludzkości, wzbroniły Leonie Dare popisów nawet mimo jej życzenia, gdyż nie jest ono jej własnem, lecz wymuszonem wolą impresarja, hypnotyzera Spelteriniego.

Działanie alkoholu na karpie. Według pisma *Revue des sciences naturelles appliquées*, alkohol posiadać ma własność przywracania do życia niektórych ryb, zduszonych już długiem przetrzymywaniem bez wody. Dwa karpie z akwarjum w South Kensington, trzymane w skrzyni bez wody przez cztery godziny, wydawały się już zupełnie zmarłemi, gdy je przeniesiono do ich żywiołu; skoro jednak wprowadzono kilka kropel gorzałki do gęby jednego z nich, odzyskał natychmiast przytomność i zaczął pływać. W cztery godziny później tenże sam sposób pozwolił wrócić do życia drugiego karpia. Doświadczenie to prowadzono i z innemi rybami, powiodło się ono co do pstrąga, na łososia jednak alkohol żadnego nie wywarł wpływu. Kawałek chleba lub gąbki, napojony gorzałką i wprowadzony do gęby karpi, przeznaczonych do dalekiego przewozu, dozwala im przybywać żywemi do miejsca przeznaczenia. Wiadomość tę łatwo przynajmniej sprawdzić.

Nowa Krystyna Nilson. Na jednym z koncertów w Kopenhadze występywała w tych dniach z olbrzymiem powodzeniem nowa Krystyna Nilson. Jest to piękne 19-letnie dziewczę. Pochodzi ze Skandynawji, jak sławna śpiewaczka tegoż nazwiska, urodziła się jednak w m. Madison w stanie Wisconsin, w Ameryce. Śpiewa nader miłym mezzo-sopranem. Dotąd miss Nilson występuje tylko w koncertach. Z Kopenhagi uda się do Londynu, a ztamtąd na ląd stały.

Galanterja. Pani profesorowa do swego męża: Nic tylko książka cię zajmuje. Istotnie wolałabym być twoją książką, aniżeli żoną. — Mąż: Nic przeciwko temu nie miałbym, ale w takim razie chciałbym, abyś była kalendarzem. — Dlaczego? — Corocznie otrzymywałbym bowiem nowy egzemplarz.

Wiadomości osobiste. Wczoraj przybył do Lwowa p. Bolesław Ł a d n o w s k i, artysta teatru warszawskiego.

Nekrologja. We Lwowie zmarli: Juljan K o ł a c z k o w s k i, emer. urzędnik kolei Karola Ludwika i Władysław S a c h o c k i, muzyk; Marek K a s s n e r, senzal Gal. banku kredytowego, ceniony w szerokich kołach, z powodu swej dobroczynności i prawości charakteru, zmarł wczoraj w 53 roku życia. Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godzinie 2. popołudniu. — W Rzeszowie zmarli: Jan P r a s c h i l l, sekretarz starostwa w Kałuszu, przeżywszy lat 63 i Henryk Pytlik, poborca podatków w Leżajsku, przeżywszy lat 37.

† Baronowa Heydl, matka zmarłego niedawno sportsmena bar. Heydla, zmarła nagle w sobotę o godzinie 10. wieczorem. Była to osoba niezwykłej zacności i prawości, nadzwyczaj dobroczynna, to też nietylko biedni naszego miasta, ale i liczne instytucje filantropijne ponoszą niepowetowaną stratę.

Smierć nastąpiła nagle. W sobotę wieczorem była bar. Heydl u znajomych na herbacie i powróciwszy do domu, padła nieżywa. Był to atak sercowy.

Bolesną i niepowetowaną stratę ponosi przez śmierć najzacniejszej swej opiekunki i długoletniej przewodniczącej, śp. Walerji z Podlewskich baronowej Heydel, Stowarzyszenie „pracy kobiet“. Objąwszy przewodnictwo rady zawiad. stowarzyszenia w r. 1879, śp. Walerja kierowała stowarzyszeniem do końca życia. Ostatniemi laty, mimo podeszłego wieku, mimo ciężkiej żałoby, jaką ją okryła śmierć ukochanego syna, nie wypuściła rządu z rąk swych, lecz poświęciła się jeszcze gorliwiej powierzonej sobie instytucji, dbała nietylko o rozwój i należyty kierunek zakładu, lecz również zajmowała się losem poszczególnych uczennic i osób, w zakładzie pracujących. A cóż powiedzieć o owym szczerym, przyjaznym, rodzinnym niemal stosunku, który ją łączył z członkami zarządu!

Wytworzyła go niezawodnie długoletnia, wspólna praca dla tej samej podjęta idei, przedewszystkiem jednak prawy charakter i zacne serce przewodniczącej. Dodać jeszcze należy, że zmarła nietylko gruntownie rozumiała się na robotach ręcznych, lecz, oddając się im sama z zamiłowaniem, doprowadziła w takowych do artyzmu.

Ztąd owo zainteresowanie się losem biednych dziewcząt, szukających zarobku w pracy ręcznej, ztąd ów węzeł serdecznej łączności ze Stowarzyszeniem „pracy kobiet“, które ze śmiercią jej traci główny swój filar.

Cześć jej pamięci, pokój popiołom!

Pogrzeb zacnej matrony odbędzie się prawdopodobnie dopiero w środę.

Z życia towarzyskiego. W Przemyślu odbył się w sobotę ślub panny Jadwigi M ü l l e r ó w n e j z p. Janem M l c z o c h e m, urzędnikiem kolei Karola Ludwika.

Slub Marji hr. Taaffe z hr. Coudenhove — jak już doniósł telegram — odbył się w obecności całej arystokracji, bawiącej obecnie w Wiedniu. Z Polaków byli na ślubie ministrowie Dunajewski i Zaleski, jakoteż poseł do rady państwa Chamiec. Do ślubu prowadziły pana młodego: hr. Ludwika Taaffe, hr. Helena Taaffe, hr. Coudenhove i hr. Harrach; pannę młodą: Henryk hr. Taaffe, Eugenjusz hr. Braida, Ryszard baron Mattencloit, (narzeczony hr. Heleny Taaffe) i hr. Larisch. Pan młody wystąpił do ślubu w mundurze porucznika rezerwowego dragonów. Po ślubie o godzinie 12. w południe odbyło się śniadanie w apartamentach prezydenta ministrów.

Sprawa księcia Sułkowskiego przybiera coraz większe rozmiary. Jego stryj, członek izby panów w sejmie pruskim, oświadczył się za uwolnieniem go z pod kurateli, a ministerstwo sprawiedliwości nagli o szybkie załatwienie sprawy.

Kilku urzędników wojskowych z Berna przybyło do Przemyśla, aby odbierać akta komendy, które każdym pociągiem nadchodzą. Pomieszkania — jak donosi *Gaz. Przem.* — poszły w Przemyślu ogromnie w górę. Za 4 pokoiki płacą po 500 złr. W szpitalu garnizonowym i w komendzie artylerji fortecznej okazał się grzyb, niszczący te budynki, wystawione wielkim nakładem.

Dzień niedzielny był jednym z najpiękniejszych dni jesiennych. Zdawało się, że barometr z termometrem zawarli układ ku uszczęśliwieniu mieszkańców Lwowa, pragnących odetchnąć świeżem powietrzem. Barometr złamał atoli zobowiązanie. O godzinie 6. wieczorem lunął deszcz z gradem, kładąc tamę wszelkim przechadzkom. Tak więc z rzędu już piąta niedziela nie dopisała, — jakkolwiek nie były zapowiedziane żadne festyny lub zabawy ogrodowe.

(m) **Doroczna musztra ochotniczej straży ogniowej** odbyła się wczoraj o godzinie 4. po południu w obecności delegata rady miejskiej dr. Małeckiego, zastępcy dyrektora kolei państwowych p. Słonińskiego i nader licznej publiczności, która nie tylko zapełniła szczelnie dziedziniec ratuszowy ale zajęła wszystkie okna w gmachu ratuszowym. Musztra wypadła świetnie. Strażacy dali dowód, iż są należycie wyćwiczeni tak w gimnastyce, jakoteż w używaniu przyrządów do gaszenia pożarów. Komendę korpusu stanowią: Hryniewicz Bruno, naczelnik, Marcin Majewski, zastępca naczelnika, W. Früauff, zastępca naczelnika, Klapkowski Jan, adjutant korpusu i Jan Bourdon, drugi adjutant korpusu.

Wszystkie oddziały spisały się dzielnie, to też dr. Małecki wyraził p. Hryniewiczowi w imieniu rady jak największe uznanie. Straż ogniowa ochotnicza lwowska niezawodnie może służyć za wzór prowincjonalnym koleżankom.

Straszny wypadek. P. M. właściciel dóbr ziemskich, znany dobrze w tutejszych kołach arystokratycznych, ukąszony został przez psa wściekłego. Był to jego własny pies. P. M. wyjechał natychmiast do Paryża do instytutu Pasteura.

Kradzież. Ajent policyjny Kretz aresztował wczoraj na placu Zbożowym niebezpiecznego złodzieja Oleksę Hrubego w chwili, gdy tenże skradłszy chłopski kożuch, chciał się z tą zdobyczą ulotnić.

Zapowiedź zimy. Lwowski korespondent warszawskiego *Wieku*, w jednym z ostatnich numerów tego pisma, w ten sposób pisze o tutejszych wydawnictwach kalendarzowych: „Tak jak jaskółki zwiastują bliską wiosnę, tak ukazywanie się kalendarzy, przypomina zbliżanie się zimy. Jeszcze tedy na wpół zżółkłe liście trzymają się resztkami sił macierzystych gałęzi, a już we Lwowie zaczęły zjawiać się kalendarze, których u nas w ogóle wydaje się tyle, że możnaby z pięć miast takich, jak Lwów, zasypać nimi. Prawdę powiedziawszy, lwowskie kalendarze są najnędzniejsze pod słońcem, a wydawcy ich pod względem informacyjnym drwią sobie z publiczności. Z tego lub owego kalendarza lwowskiego w części adresowej np. można sobie przypomnieć najlepiej o tych, którzy już dawno pomarli, albo którzy przed kilku laty już się do innych miast przeprowadzili. Otóż tegoroczna redakcja *Śmigusa* wydała już *Ilustrowany Noworocznik humorystyczny na r. 1890*, który wyróżnia się rzeczywiście pod każdym względem. Posiada on część literacką bardzo starannie zredagowaną, mnóstwo rycin dobrze pomyślanych i dobrze rysowanych, a część informacyjna tak dokładna, staranna i wyczerpująca, że wszystkie kalendarze lwowskie razem wzięte, nie złożyłyby się na nią. *Śmigus*, którego redaktorem i wydawcą jest p. Aleksander Milski, redagowany jest z prawdziwym talentem literackim i znajomością tych stosunków lokalnych, które naturą swoją, charakterem, lub zachowaniem się, podpadają pod ostrze humorysty lub satyryka."

Prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* nabywać mogą kalendarz humorystyczny pod tytułem: „Ilustrowany Noworocznik Śmigusa" za zniżoną ceną 40 ct. (wraz z przesyłką pocztową) w Administracji pisma naszego.

Do Tow. „Rodzina" przystąpili w charakterze członków wspierających: Prezydent miasta p. Edward Mochnacki i starosta p. Antoni Jägermann.

Nowy kurs w szkole muzycznej w Przemyślu, rozpoczyna się dnia 1. października. Szkoła zostaje pod kierownictwem dyrektora p. L. Dietza. Wpisy przyjmuje dyrekcja artystyczna do 28. września.

Jezioro podziemne.

Do ciekawych niespodzianek geologicznych zaliczyć winniśmy odkrycie w roku bieżącym jeziora podziemnego w Causse Méjan, we Francji. Jaskinia, w której istnieje to dotąd nieznane jezioro, nie była do chwili jego odkrycia badaną, tem też żywsze wzbudziła zajęcie w kołach naukowych. Fabié, notarjusz w Peyreleau (Aveyron), któremu zawdzięczamy to odkrycie, podał o niem następne szczegóły klubowi Alpejskiemu.

Pomiędzy Causse Méjan a Causse Noir, powiada Fabié, płynie rzeka Jonte od wschodu na zachód, od Meyrueis (Lozère) do Peyreleau, na długości 31 kilometrów, w głębi wąskiej doliny, głębokiej na 400—500 metrów, wśród ścian dolomitowych, które nadała swą nazwę. Na długości około dwóch mil francuskich Jonte znika pod ziemią, i wypływa dopiero w małej wiosce Douzes, w odległości 9 kilometrów od Peyreleau. O 300 metrów od Douzes, Jonte, dzięki licznym strumieniom, zyskuje na szerokości. Istnieje w tem miejscu galerja wyżłobiona w skale, zanurzająca się horyzontalnie w podziemiu Causse Méjan, którą można przejść suchą stopą w czasie lata. W końcu tej galerji, o 40 metrów około od jej otworu, rozpościera się tafla wody dość głębokiej, której nikt dotąd nie znał. W czasie ulewnych deszczów, woda pędzi tym wązkim korytarzem w ogromnych falach, zabarwionych na czarno, szaro lub żółto, od glazów, które porywa w swym biegu podziemnym na przestrzeni 500—600 metrów pod poziomem Causse. W czasie pogodnym źródła powyżej wspomniane dostatecznie zasilają wody, które prawdopodobnie biorą życie z jakiegoś wspólnego zbiornika.

To małe jezioro podziemne przebył Fabié barką, sprowadzoną z wielkim trudem. Tafla wody ma tylko 40 metrów długości; przy jej końcu o 5 metrów powyżej poziomu jeziora, mieści się rozwarta grota, do której dostawać się potrzeba po drabinie. Z groty tej rozchodzi się mnóstwo galeryj suchych, pokrytych bardzo delikatnym, drobnym piaskiem rzecznym. Jedna z nich prowadzi do rozwlekłej sali wielce wyniosłej, którą stroją fantastycznie stalaktyty i stalagmity. Inne galerje nagle są przerwane, zawalone piaskiem, który tu wody nagromadziły. Deszcze jesienne tamują przystęp do jaskini, zamieniając ją w obfite źródło.

Odkrycie p. Fabié jest niemałego znaczenia; pozostaje wszakże zbadać grotę i tajemnicze jezioro specjalistom geologom. Fabié wskazał drogę, która posłuży do rozwiązania zagadnienia hydrografiki Causse. Komunikacja bezpośrednia pomiędzy wodami wyniosłych płaskowzgórzy, a obfitemi źródłami rzecznemi Tarn, Jonte, Dourbie, Vis, jest dotąd tylko hypotezą. Jaskinia Douzes potwierdza ją i doprowadzi może do zbiorników podziemnych, w których gromadzą się i filtrują wody wierzchnie, absorbowane przez ten olbrzymi przetak w Méjan. Nie ma wątpliwości, że znajdzie się jaki nieustraszony badacz osobliwości natury, który zapuści się w podziemne pieczary Causse, przejdzie grotę, będącą starożytnem źródłem wyschłem i ukaże się na powierzchni wyniosłego płaskowzgórza, wychodząc z jakiej nieznanej czeluści. Będzie to podróż w podziemiach, pnięcie się do wysokości 500 lub 600 metrów w tajemniczem państwie wapienia skrystalizowanego, wśród czarów, przewyższających cuda grot Adelberg, Gangesu i Mamuta.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 37 „BLUSZCZU" za wrzesień. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśniętą jest stampiglia:

„BLUSZCZ."

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Choroby zwierzęce. Zniesiono przestrzeń zapowietrzoną: w całym powiecie jarosławskim, stryjskim, sokalskim, złoczowskim, gródeckim i jaworowskim. W powiatach tych zezwolono na obrót handlowy zwierząt racicowych przy zachowaniu obowiązujących obecnie rozporządzeń weterynaryjno-policyjnych, oraz zezwolono na ładowanie i wyładowywanie tych zwierząt na stacjach kolejowych.

Zamknięto aż do odwołania targi na zwierzęta racicowe z wyjątkiem targów na konie w Ożydowie (pow. złoczowski), oraz stację kolei Karola Ludwika w Ożydowie do ładowania i wyładowywania tych zwierząt.

Przegląd polityczny.

* Na pierwszy planie dyskusji publicystycznej stoi dzisiaj naturalnie dyskusja na temat rezygnacji księcia Alojzego Liechtensteina z godności prezydenta klerykalnego klubu centrum. Podajemy na innem miejscu głosy pism, zajmujące się interpretacją książęcego listu. Wszystkie pisma zaznaczając doniosłość rezygnacji godzą się na to, że wywrze ona stanowczy wpływ na dalszy rozwój stosunków wewnętrznych w Przedlitawji — głównie ze względu na stanowisko, jakie zajmą — klerykały. Może dlatego zasługuje na uwagę głos klerykalny, który się odezwał przed listem księcia Alojzego Liechtensteina. *Grazer Volksblatt*, organ skrajnych klerykałów, występuje z nowemi pogróżkami dla gabinetu, w artykule p. t. „Na stronę opozycji." „Żelazny pierścień nie musi się koniecznie ułożyć koło osoby Taaffego — pisze *Gr. Volksblatt* — lecz w pierwszej linji koło prawicy, a względnie koło krajów i państwa. Miałoby to wielką wartość, gdyby Niemcy katoliccy utworzyli jeden klub, gdyby Tyrolczycy opuścili klub Hohenwarta i przyłączyli się do nich. Utworzenie południowo-słowiańskiego klubu jest i tak tylko kwestją czasu, a utworzenie chrześcijańsko-niemieckiego centrum, ułatwi zadanie posłom południowo słowiańskim."

* Mimo licznych zaprzeczeń zaczynają już pisma niemieckie przyznawać, że na przyszłej sesji parlamentu pojawią się wnioski rządowe o uchwalenie znacznie większych kredytów na cele wojskowe nie tylko przez wzgląd na nową ustawę wojskową we Francji, która zapewnia wzrost sił francuskich, ale i w uznaniu potrzeby powiększenia sił morskich. *Voss. Ztg.* podaje już cyfrę. Tegoroczny budżet wydatków na marynarkę wojenną wynosił 40 mil. marek, na przyszły rok ma wynosić według projektu rządowego przynajmniej 54 mil. Na budowę nowych okrętów było tego roku niespełna $10^1/_2$ mil, na przyszły rok preliminowano przeszło 30 mil. Nadto budżet wydatków na armję lądową będzie większy, bo trzeba zaopatrzyć dwa nowe korpusy w dywizje jazdy i w pułki artylerji, a oprócz tego całą jazdę zaopatrzyć w karabinki repetjerowe, które po licznych próbach uznano za znakomite.

* Nadchodzi wiadomość o nowym międzynarodowym zatargu między Marokiem a Hiszpanją. Piraci Marokańscy napadli w pobliżu wyspy Albucemas na towarowy statek hiszpański „Miguel Teresa", spustoszyli go i zabrali jego załogę w niewolę. Rząd hiszpański polecił skutkiem tego posłowi swemu w Tangerze, ażeby bezzwłocznie od rządu marokańskiego zażądał uwolnienia więźniów, odpowiedniego wynagrodzenia za poniesione straty i jak najsurowszego ukarania rozbójników. Ażeby żądanie tem wcześniej odniosło pożądany skutek, wysłała Hiszpanja do Tangeru cztery okręty wojenne, które na wypadek, gdyby rząd marokański satysfakcji odmówił, rozpoczną akcję wojenną. W Hiszpanji panuje podobno wielkie oburzenie na rząd marokański, któremu prasa madrycka zarzuca, iż z rozmysłem kazał piratom statek hiszpański zaczepić. Z drugiej strony ma także ludność marokańska być bardzo wrogo usposobioną przeciwko Hiszpanji. Po ulicach Tangeru i innych miast marokańskich chodzą derwisze i wzywają ludność do świętej wojny przeciwko Hiszpanji, powołując się na to, iż armja marokańska jest dziś dwa razy tak silną, jak w roku 1859 i że nadszedł czas, ażeby Hiszpanja zwróciła koszta wojenne, zapłacone jej tegoż roku przez państwo marokańskie. Donoszą także, iż gubernator Ceuty, miasta hiszpańskiego, położonego na terytorjum marokańskiem, zażądał wzmocnienia tamtejszej załogi. Lecz według nadeszłych wczoraj wiadomości, sułtan Muley Hassan nie ma podobno ochoty stawiać sprawy na ostrzu miecza i przypuszczają raczej, iż Maroko da żądaną satysfakcję.

* Jako charakterystyczny przyczynek do stosunków angielsko-francuskich wobec sprawy egipskiej uważać należy świeże wystąpienie rządu egipskiego, który rozesłał cyrkularz do wszystkich mocarstw, z wyjątkiem Francji, dziękując za zgodzenie się ich na konwersję długu egipskiego. Konwersja zwleka się jedynie z winy Francji. W obec tego rząd angielski powtórnie zwrócił się do trzeciej republiki z przedstawieniem, ażeby przyzwoliła na operację, która skarb egipski stawi w możności ulżenia ciężaru podatkowego najbiedniejszym klasom i uskutecznienia wielu niezbędnych robót publicznych. Spodziewają się, że p. Spuller, który na bankiecie na rzecz syna kedywa egipskiego z takiemi wynurzał się uczuciami dla Egiptu, wreszcie da się skłonić do ustępstw.

* *Riforma* rzymska ogłasza list Karola Blinda, słynnego rewolucjonisty niemieckiego z roku 1848, zamieszkałego obecnie w Londynie, w którym oświadcza, że trójprzymierze jest jedyną gwarancją pokoju europejskiego i przedmurzem do powstrzymania wszelkiej grozy od wschodu i zachodu. Nadto trójprzymierze zapewnia jedność włoską przeciwko knowaniom tych, co pracują nad przywróceniem władzy doczesnej papieża. Ci, którzy walczą przeciwko rozumnej i prawdziwie liberalnej polityce p. Crispiego, pracują w interesach reakcji. Oryginalna doprawdy rzecz, że organ Crispiego szuka poparcia dla jego polityki aż u Karola Blinda!

* Dzienniki węgierskie występują z całą zaciętością przeciwko ugodzie czesko-niemieckiej, jako akcji, któraby podniosła znaczenie Czechów. Ugoda jeśliby doprowadziła do faktycznego uznania korony czeskiej i koronacji, spowodowałaby, powiadają pisma węgierskie, nawet bez formalnej zmiany konstytucji, takie wzmożenie się żywiołu słowiańskiego, że stałoby się ono groźnem dla Węgier. Wszyscy Węgrzy są przekonani, że w niedługim czasie po ugodzie nastąpiłby podział Austrji na cztery grupy: grupa czeska: Czechy, Morawa, Szląsk; grupa słoweńska: południowa Styrja, Karyntja, Kraina, Istyrja, Dalmacja; grupa galicyjska; tudzież grupa niemiecka: Salcburg, Tyrol, Voralberg, Styrja północna. Otóż według Węgrów Niemcy zginęliby w tej federacji, a Słowianie węgierscy podnieśliby głowę, mając tak potężne oparcie. Węgrzy zatem będą zwalczać do ostateczności ideę przywrócenia korony czeskiej z powodu konsekwencyj, które uważają za nieuniknione. Gdyby zaś idea ta zwyciężyła, zdecydowani są zejść na stanowisko unji wyłącznie osobistej.

* *Pol. Corr.* donosi z Rzymu, że wątpliwą jest rzeczą, aby już teraz miała się pojawić zapowiadana publikacja watykańska o rokowaniach prowadzonych między rządem francuskim, pruskim i włoskim co do objęcia w posiadanie Rzymu przez królestwo włoskie. *Pol. Cor.* zapewnia, że gdyby się nawet ta publikacja obecnie ukazała, to kwestja czy i w jakim stopniu Prusy w pomienionej okupacji brały udział, będzie ze względu na panujące dobre stosunki między Watykanem a Niemcami opuszczoną. Publikacja wspomniana zawierać ma przedewszystkiem listy Napoleona III. i Piusa IX., z których wypływa, że cesarz francuski był pierwszym, który włoską politykę pchnął na tory wiodące do wcielenia Rzymu do królestwa.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wybory we Francji.

Paryż 22 września (godzina 5. popołudniu). Do południa pogoda nie dopisywała. Powietrze było wielce dżdżyste i deszcz co chwila padał. Nie przeszkadzało to jednak liczniejszemu gromadzeniu się wyborców przed lokalami, w których odbywało się głosowanie, jakoteż po przyległych ulicach. Popołudniu wypogodziło się, skutkiem czego i ilość gromad wyborców nietylko podwoiła się, ale i każda z nich liczebnie wzmocnioną została. Policja i wojsko miały nakazane zachowanie niezwykłych środków ostrożności, szczególnie w dzielnicach zamieszkałych przez robotników, jak Montmartre i Belleville, gdzie zdawało się, iż bulanżyści mają większość.

Godnem uwagi jest, że wszyscy wyborcy szli do głosowania zupełnie przygotowani, posiadając w kieszeni kartę kandydata, to też przedsiębrane na wielką skalę rozdawnictwo list z nazwiskami kandydatów, było niemal zupełnie zbyteczne. Tem także tłumaczyć sobie można spokój, panujący przy dzisiejszych wyborach, gdyż każdy wyborca, mając dłuższy czas do namysłu, szedł dziś do urny już ze stale powziętą decyzją.

Rząd w ostatniej chwili postanowił głosów oddawanych na Boulangera nie annulować, gdyż i tak zachodziło w Montmartre i Belleville niebezpieczeństwo rozruchów. Jeden z robotniczych kandydatów na posła agitował w ten sposób, że karty jego rozdawały na ulicy kobiety.

Paryż 22. wrzesnia. (Godz. 8. wieczór). **B o u l a n g e r z o s t a ł w y b r a n y o g r o m n ą w i ę k s z o ś c i ą g ł o s ó w.** Również Rochefort otrzymał znaczną większość. Edward Herve, redaktor orleanistycznego pisma *Soleil* przyjdzie jeszcze pod głosowanie, — głosy bowiem ogromnie się rozstrzeliły, — republikański jego kontrkandydat otrzymał nieznaczną ilość głosów.

Obiega wieść, że Boulanger w pierwszych dniach rozpoczynającego się tygodnia, gdy tylko będzie pewny, że wybory dały większość za rewizją, przybędzie do Francji. Powrót jego przed urzędowem ogłoszeniem wyboru uczyni wybór jego ważnym, gdyż jeśli się stawi jako więzień, wyrok wydany przez senat nie będzie więcej już prawomocnym.

Policja celem uniknięcia gromadzeń się zakazała oświetlania w lokalach redakcyjnych transparentów podających do wiadomości wynik wyborów.

L a u r, kandydat bulanżystowski w Neuilly, kazał afiszami ogłaszać, że sojusz z Rosją i przyjazd carewicza do Paryża zawisłe od tego czy bulanżyści zwyciężą. Znany publicysta rosyjski Tatiszczew protestuje w *Figarze* przeciw takiemu rodzajowi manewrów wyborczych.

Paryż 22. września (godz. 9. wieczór). Minister G y u o t przyjdzie jeszcze raz pod głosowanie, kontrkandydaci atoli jego bulanżysta i konserwatysta, wzięci razem, otrzymali znacznie większą od niego liczbę głosów.

Na ulicach ogromny ruch i ożywienie. Na bulwarach zakazano z powodu natłoku jeździć powozami. Redakcje pism bulanżystowskich otaczone są tłumami ludności. Nie wydarzyło się atoli żadne większe zaburzenie.

Paryż 22. września. (Godz. 10. wieczorem). B o u l a n ż y s t a, L a g u e r r e, o t r z y m a ł z n a c z n ą w i ę k s z o ś ć g ł o s ó w i został wybrany. F l o q u e t i A n d r i e u x, przyjdą do ściślejszego wyboru. Z opportunistów wybrany dotychczas został z Paryża jeden tylko B r i s s o n.

Wrażenie znanych dotychczas rezultatów wyboru tak w Paryżu jak i w departamentach jest to, że pierwsze głosowanie w niewielu tylko miejscach dało stanowczy wynik. Bulanżyści i konserwatyści rokują sobie przy ściślejszym wyborze wielkie zwycięstwo. Naczelny redaktor bulanżystowskiego pisma *Cocarde* p. M e r m e i x przyjdzie pod ściślejszy wybór. W ogóle w Paryżu wypadły wybory przeważnie na korzyść bulanżystów.

W Lyonie wybrany został minister T h e v e n e t i dwaj opportuniści.

Paryż (godzina 11. wieczór). Przy głosowaniu w dzielnicy św. Jerzego bulanżysta A n d r i e u x otrzymał 5.080 głosów, kontrkandydaci Strauss 2.861 i Berger 2953 głosów. Wybór tedy ściślejszy jest nieodzownym.

W dzielnicy Panteonu bulanżysta N a q u e t otrzymał 4.586 głosów, kontrkandydaci Bonneville 2.770 i Delombre 2.113 głosów otrzymali. Zachodzi tedy również potrzeba wyboru ściślejszego.

B o u l a n g e r wybrany został w Montmartre 7816 głosami. Kontrkandydat jego Joffein otrzymał 5507 a Thiebaud tylko 444 głosów.

Paryż 22. września. (godz. 12 w nocy). Przed lokalem redakcji bulanżystowskiego pisma *La Presse*, przyszło do starcia między ludnością a policją. Z balkonu lokalu redakcyjnego publikowano rezultat wyborów. Wiadomość o wyniku wyboru w Montmartre, dała sposobność do ogromnych demonstracyj na rzecz wygnanego. Tłumy wznosiły huczne okrzyki: „Niech żyje Boulanger" i śpiewały pieśnie bulanżystowskie. Policja i konna żandarmerja rozpędzała zebranych, przyczem przyszło do licznych starć.

Paryż 23. września. (Godz. 3. rano). Bulanżyści odnieśli zwycięstwo. Na prowincji, o ile dotychczas wiadomo, wybrano 21 republikanów, 13 monarchistów i 19 bulanżystów.

Paryż 23. września. Dziś rano po nadejściu sprawozdań z prowincji rezultat wczorajszych wyborów nie przedstawia się tak bardzo pesymistycznie. Na 537 okręgów, z których sprawozdania już nadeszły, republikanie zyskali 217 mandatów, konserwatyści i bulanżyści 153, w 166 okręgach będą się musiały odbyć wybory ściślejsze. Brakuje wiadomości o rezultacie wyboru z 40 okręgów.

Wśród wybranych znajdują się: prezydent izby Meline w Remiremont, minister Rouvier w departamencie Alp nadmorskich, bulanżysta Millevoye w Amiens przeciw Gobletowi, hrabia Grefulhe w Melun, Dautresme w Rueu, Spuller w Beaume, Leon Say w Pau, Kazimierz Perier w Nogent sur Marne, rewizjonista Picot w departamencie Wogezów przeciw Juljuszowi Ferry'emu, Deroulède w Angoulême, Florens w Embrun. Z republikanów wybrani: Fallieres, Jules Roche, Ribot, Delunsmontaud, Christophle, Baihaut, Germain, Granet, Davelle, Deschanels, Sarrier, Reinach. Z opozycji wybrani: Lalou, Fould, Godelle, baron Haussmann, Gavini, Laujuinais, Jaluzot, Mitchell, Fourtou, Baudry d'Asson, Demun, Cassagnac.

W y b ó r B o u l a n g e r a z o s t a ł z a k w e s t j o n o w a n y. K o m i s j a s k r u t a c y j n a u z n a ł a 2494 k a r t e k o d d a n y c h n a B o u l a n g e r a z a n i e w a ż n e, skutkiem czego jeszcze raz, 6. października, odbędzie się wybór ściślejszy między nim a socjalistą J o f f r i n'e m. Skutkiem tej dodatkowej korektury rezultatu wyboru n i e m o ż e B o u l a n g e r p o w r ó c i ć d o F r a n c j i, gdyż zostałby bezzwłocznie uwięziony.

Przy wyborze R o c h e f o r t a unieważniono również 816 głosów, skutkiem czego przyjdzie także do wyboru ściślejszego.

Pod wybór ściślejszy przyjdą nadto Dilion, minister Constans, w departamencie wyższej Garrony i Clemenceau w czterech okręgach. Były prezydent ministrów Goblet, upadł.

W 18 okręgach działy się w czasie skrutynium niezwykłe skandale i urny z kartkami musiano odnosić do merostwa.

Grac 23 września. Liechtenstein nie złoży mandatu do rady państwa, atoli przy nowych wyborach nie stanie jako kandydat. Przewodniczącym klubu centrum w miejsce Liechtensteina zostanie prawdopodobnie poseł K a r l o n.

Buda-Peszt 22. września. Cesarz przyjmował prezesa ministrów T i s z ę w Goedoelloe. Oba oficerowie bułgarscy, którzy brali udział w manewrach zostali zaproszeni na objad dworski.

Tanger 23. września. Sułtan przybył tu na czele 20.000 wojska i był nader uroczyście przyjmowany przez kolonję europejską.

Mieszkania Europejczyków były pilnie strzeżone z rozkazu sułtana.

Tanger 23. września. Przybyła tu z Kadyksu eskadra hiszpańska.

Rzym 23. września. *Bulletin financier* przeczy, jakoby zachodziły jakie nieporozumienia między ministrem skarbu, a resztą ministrów, z powodu zamierzonego przezeń podwyższenia niektórych działów budżetu. O takiem podwyższeniu nie ma mowy.

Madryt 23. września. Nota rządu wystosowana do sułtana marokańskiego wywarła ten skutek, iż sułtan kazał zbadać sprawę. Tłumaczy zaś napad na barkę hiszpańską tem iż zachodziło podejrzenie, że prowadziła ona kontrabandę wojenną.

Buda-Peszt 23. września. Defraudant Baruch z Serajewa został schwytany w Nowym Jorku.

Wiedeń 23. września. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 9·26, jęczmień na jesień 7·45.

Przyjechali do Lwowa

dnia 23. września 1889 r.

HOTEL ŻORŻA. J. Jabłonowski, z Zagwoździca. A. Obertyński, z Nowego sioła. L. Seeling, z Izdebnika. W. Grünes, z Wiednia. A. Abrahamowicz, z Targowicy. K. Mikołajewicz, z Bukowiny. J. Tabora, z Repużyniec. J. Rakowski, z Hermanowic. Z. Skrzyński, z Harty.

HOTEL FRANCUSKI. W. hr. Baworowski, ze Strusowa. L. Janocha, z Obertyna. Dr. I. Wernicki, z Lachowiec. F. Przewost, z Krakowa. I. Pawełka, z Węgier. I. Siebenschein, z Podwołoczysk. W. Jany, z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. T. Romanowicz, z Krakowa. F. Jastrzębski, z Ustrzyk. E. Starzewski, z Mogielnicy. T. Malicki, z Swaryczowa. S. Strzałkowski, z Ostroroga. A. Allerhand, z Wiednia. D. Tobias, z Rzeszowa.

HOTEL KUHNA. K. Sobolewski, z Drohobycza. I. Strutyński, z Dąbrówki. I. Kullik, W. Pelz, z Rawy. D. Biłns, z Drohobycza. S. Spitar, z Buda Pesztu. A. Reul, z Bawarji.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 23. września 1889 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	194 50	197 50
" lwowsko-czerniowiecka-jaska po 200 zł. wa.	236 —	239 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	277 —	281 —
" kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	100 —	101 —
" hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	103 25	104 25
" krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 60	98 50
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	100 70	101 70
" " " 4-proc. w. a.	96 —	97 —
" " " 5-proc. w. a. okres. 37 l.	100 70	101 70
" " " 4-proc. w. a. los 41 i pół	93 80	94 80
" " " 4 i pół pr. w. a. okr. 52 l.	98 40	99 40
" " " 4-proc. w. a. 56 l.	92 80	93 80
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 3% w. a. w likwid.	64 —	67 —
" " " $2^1/_2$% " "	6 —	49 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 25	105 25
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	104 —	106 —
" " 1883 $4^1/_2$% w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	24 —	26 —
" Stanisławowa	— —	38 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 74
Dukat cesarski	5 67	5 77
Napoleondor	9 48	9 58
Półimperjał	9 69	9 79
Rubel rosyjski srebrny	1 26	1 36
" papierowy	1 $23^1/_4$	1 $25^1/_4$
100 marek niemieckich	59 25	59 95

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 23 września 1889 r. (godz. 2 min. — po południu).	dzisiejsze	z dnia poprze.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	94 70	91 80
" węgierskie banku kredytowego	317 [illegible]	318 50
" Banku anglo-austrjackiego	136 —	137 60
" Unionbanku	234 25	23 —
" kolei Karola Ludwika	198 25	196 —
" kolei północnej	259 75	260 —
" kolei południowej (Lombardy)	117 50	118 50
" kolei Alfödzkiej	— —	— —
" kolei państwowej	233 65	235
" kolei lwowsko-czerniowieckiej	237 —	237 50
" kolei węgiersko-północno-wschodniej	186 50	186 50
Losy komunalne wiedeńskie	145 75	145 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	111 75	116
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 75	104 75
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	22 50	22 —
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	245 30	245 75
Renta węgierska złota 4 proc.	99 70	99 7
Akcje Bankvereinu	113 75	113 75
Rosyjski rubel papierowy	1 24 25	1 24 —
Losy premiowane węgierskie	— —	—
Akcje kredytowe	306 —	305 25
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	—
Akcje kolei południowej	— —	—
Napoleondory	9 49	9 51
Berlin, dnia 23. września 1889 r. (godz. 2 min. — po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	—
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

ważny od dnia 1. września 1889 r. podług zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	P. pesp. węgl. kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
z Krakowa	4·03	8·00	0·28	7·15
z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
" " na Podzamcze	2·08		2·38)	6·22
z Budapesztu, Munkacza, Suchy, Chyrowa i Stryja		8·26		
z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stróże, Chyrowa, Husiatyna i Stanisławowa		12·08		
z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa				6·40
z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·00			11·06
z Rawy ruskiej (wtorek i piątek)				10·10
z Bełzca i Sokala				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
do Podwołoczysk	4·11		9·50)	10·35
" " z Podzamcza	4·22		10·23)	11·05
do Stryja, Chyrowa, Stróże Ławocznego Munkacza, Budapesztu Stanisł. i Husiatyna		5·50		
do Stryja Chyrowa, Suchy Stanisławowa i Husiatyna		10·20		
do Stryja, Chyrowa Suchy, Ławocznego Munkacza i Budapesztu		8·45		
do Stanisławowa Czerniowiec Suczawy, Jass, Bukaresztu i Husiatyna	9·20			9·50
do Stanisławowa, Czerniowiec i Czortkowa				
do Bełzca i Sokala				7·48
do Rawy ruskiej (co piątku)				2·44
" " " (co wtorku)				5·01

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. minut 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 23. września 1889 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	7·60 — 8·10	7·20 — 7·85	7·10 — 7·60	7·70 — 8·10
Żyto	6·50 — 7·—	6·15 — 6·50	6·10 — 6·50	6·65 — 7·10
Jęczmień	6·00 — 6·50	6·15 — 7·30	6·25 — 7·25	6·15 — 8·—
Owies	6·00 — 7·50	6·00 —	—	—
Groch	6·25 — 9·—	6·00 — 8·50	6·50 — 8·50	6·50 — 9·—
Wyka	5·15 — 5·50	4·80 — 5·25	—	—
Rzepak	16·00 — 16·50	16 — 16·30	15 — 16·25	16 — 16·50
Lnianka	—	—	—	—
Koniczyna czer.	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—
Konicz. szw.	—	—	—	—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 25 — do 45 —.

Okowita za 10.000 litrów pro loco Lwów złr. 11·25 do 11·75.

Usposobienie więcej ożywione. Na produkta znajduje się kupiec. Ceny zaczynają powoli iść w górę.

Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszych inserentów, iż chwilą otwarcia **nowego lokalu** naszej Administracji (**plac Marjacki l. 7. od frontu**) **drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy.** Nadto zawiadamiamy interesowanych, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, **Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów** oraz bliższe szczegóły, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

Administracja „Dziennika Polskiego.“

Doniesienia rozmaite.

po $1^1/_2$ centa od wyrazu.

Ukończony **agronom** z kilkunastoletnią praktyką, poszukuje dzierżawy majątku ziemskiego. Zawiadomienia przyjmuje c. k. notarjusz Gojski w Tuchowie.

Poszukuję kupna **księgarni** lub handlu papierowego. Oferty adresować do p. Feliksa Naganowskiego w Tarnopolu. 614

Strzelby, futra, oberroki, meble, zakupuje Zakład **Jaszczyszyna** w Teatrze.

Na wyprawę prześliczne lniane **weby krajowe** własnego wyrobu poleca Towarzystwo krajowe dla wyrobów tkackich **ulica Akademicka l. 2.**

Elegancki jednokonny **ekwipaż** do sprzedania. — Bliższa informacja u odźwiernego Brajerowska 10. 591

Handel W. Kozłowskiego, ulica Grodecka l. 79 c. poleca swój pokój do śniadań zaopatrzony w smaczne gorące i zimne przekąski. Piwa na szklanki, oraz Wina z królewsko-węgierskiej wzorowej centralnej piwnicy. 619

„HOTEL GARNIE“ pod „Trzema Koronami“ l. 10, ul. Trybunalska we Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od **60 centów** i wyżej za dobę wraz z pościelą. **Własna restauracja** w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza. Z głębokim szacunkiem ***Wilhelm Breitmeier.*** 538

Personalcredit zu 6 Percent erhalten prompt und discret Beamte, Officiere, Gewerbetreibende und alle Diejenigen, welche regelmäs. jährl. Wohnung besitzen, auf $^1/_4$-jährige oder 25 monatl. Ratenzahlungen. Adresse ***J. Gelb***, Budapest, Seminärgasse 19. Behufs Antwort ist 15 kr.-Briefmarke beizulegen. 562

Tylko w składzie wędlin Przybylskiego, ulica Krakowska l. 3, funt szynki 80 ct., szynka gotowana w całości funt 50 ct. Wszelkie inne wędliny po najtańszej cenie. Na prowincję posyłam za pobraniem odwrotną pocztą.

Panna rozumiejąca szycie **sukień i bielizny** poszukuje umieszczenia w domu prywatnym. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika.“

Cukiernia Antoniego Tesarza w Czerniowcach, poleca Sorbet turecki w najlepszych gatunkach jako to: ananasowy, kawowy, waniljowy, poziomkowy, malinowy, dereniowy, akacjowy, pomarańczowy, czerechowy, orzechowy, wiśniowy, pistacjowy, migdałowy 1 złr. 20 ct. kilogram, w słoikach 1 i $^1/_2$ kilowych. Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast. 596

Zakład galanteryjno-introligatorski i wyrób kartonów wgłębianych (Passepartouts) **Jana Kostinka**, we Lwowie, przy ulicy Batorego liczba 26, naprzeciw sądu karnego, przyjmuje do wykonania **wszelkie roboty** w zakres tego zawodu wchodzące.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

4 pokoje ze spiżarnią i przynależytościami zaraz do wynajęcia. Hetmańska 22. 617

Do wynajęcia dla panów kawalerów pokój frontowy i przedpokój, w Rynku l. 15, II. piętro. Bliższa wiadomość tamże.

6, 4 pokoje z przynależnościami. ***Pomieszkania kawalerskie. Pokój i kuchnię. Stajnię i wozownię*** wynajmuje Zarząd realności ***Emila Bertemiliana Brajera***, Brajerowska 10, w godzinach. 9—1. i 3.—6.

Kuracyjne **WINOGRONA** Feslawskie
szczepu włoskiego
poleca 1736
Handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie.
Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

De Rooy's niefałszowane Cacao
najlepszy fabrykat Holenderski
(do nabycia wszędzie).

Skład futer
S. Fischera
znajduje się obecnie przy ulicy Teatralnej, l. 11 (gdzie kawiarnia Wiedeńska). 1706

Kamienica trzypiętrowa
o dwóch frontach przy najpryncypalniejszej ulicy w śródmieściu położona jest z wolnej ręki do sprzedania.
Pośrednictwo wykluczone.
Zgłoszenia przyjmuje Administracja *Dziennika Polskiego.* 1831

Winogrona kuracyjne Vöslauskie
w eleganckich 5-kil. koszykach opłatnie
2 złr. 50 ct.
Vöslauskie wino czerwone
w eleganckich 5-kilow. baryłkach opłatnie **3 złr. 50 ct.** za nadesłaniem kwoty wysyła 1774
Georg Lehner, Vöslau.

Do wynajęcia
przy ulicy Gołębiej l. 15
cały dom parterowy składający się z 7 pokoi, kuchni, pralni i kąpieli z przynależnościami. Ogród własny.
Bliższa wiadomość w Administracji *Gazety Lwowskiej.* 1772

BOLE ŻOŁĄDKA
Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił
leczą się przez użycie
ELIXIRU GREZ'A
zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:
Chinę, Kokę, Pepsinę, i. t. p
Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.
Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.
P. GREZ, Aptekarz, 34, rue La Bruyère, PARIS
We **Lwowie**, w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego;
w **Krakowie**, w aptekach: pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.
Obecnie Collin i K. 49, Rue Maubége.

Biuro dzienników
we Lwowie,
ulica Karola Ludwika l. 9,
przyjmuje prenumeraty i ogłoszenia dla wszystkich gazet całego świata po oryginalnych cenach redakcyjnych. 1826

Uczeń do handlu,
ze szkół średnich (gimnazjalnych lub realnych), mający rodziców lub opiekunów we Lwowie zostanie przyjęty jako praktykant. Zgłoszenia z odpisami świadectw szkolnych albo dotychczasowej praktyki przyjmuje
Kazimierz Lewicki,
główny skład dla Galicji porcelany, szkła i towarów galanteryjnych
we Lwowie, ul. Trybunalska. 1829

GOSPODY
chrześciańskie
w majątku księcia Jerzego Czartoryskiego są do wydzierżawienia od 1. stycznia.
Pierwszeństwo będą mieli rzemieślnicy.
Zgłaszać się do Wiązownicy, poczta w miejscu. 1334

Nieprzemakalne
krajowe smarowidło na buty,
w pudełkach drewnianych po 3 i 5 ct.
w pud. blaszan. po 12, 20, 40 i 75 ct.
Smarowidło podeszwochronne
w flaszkach po 60 ct.
poleca
Józef Hanke
we Lwowie, 1828 a
Rynek, liczba 38.

WINOGRONA
feslawskie
kuracyjne
otrzymuje codziennie świeże i rozsyła takowe najstaranniej opakowane w koszyczkach 5cio kilowych
HANDEL 1009
Alberta Szkowrona
przedtem
F. W. Królikowski
we Lwowie, Plac Marjacki l. 7.

Dla szkół!
Farby techniczne w guziczkach
Günthera Wagnera
sztuka 3 ct. i w kasetkach po 6, 10, 12, 18, 24 farb z pouczeniem od 30 ct. do złr. 2. **Pendzle** i wszelkie przybory do malowań akwarelowych
poleca 1751 a
JÓZEF HANKE
we Lwowie, Rynek l. 38.

KAPELUSZE sztywne 2·50, 3, 5 złr.
KAPELUSZE miękkie 1, 1·50, 2 złr
KAPELUSZE (Loden) 2, 2·50, 3 złr.
CYLINDRY jedwabne Habiga 9 złr
KLAKI jedwabne i atlasowe 8 i 10 złr
poleca:
Marcin Müller
we Lwowie. 1721 a

Handel sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą: 12'3
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczba 33.
Rok założenia 1841.
Poleca materje zimowe w najnowszych deseniach, czysto wełnianych po bardzo przystępnych cenach i daje do wiadomości, że próbki są zawsze przygotowane i na każde żądanie franco się doręczają.

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się
VELOUTINE
Puder ryżowy specyalnie
PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez **CH^{ls} FAY, Fabrykanta Perfum**
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

WINOGRONA Feslauskie kuracyjne
wprost z Feslau
utrzymuje codziennie świeży transport i wysyła
Włosko-Tyrolska Owocarnia
FRYDERYKA SCHLEICHERA
we Lwowie, róg ul. Sykstuskiej l. 2.

Do wydzierżawienia
Majętność Kopań
w powiecie Przemyślańskim
od 1. Marca 1890.
Bliższa wiadomość u Dra Popiela, adwokata we Lwowie, ulica Hetmańska liczba 22.



Zdrowotne i lecznicze
bezwzględnie naturalne i wzorowo hodowane
WINA
węgierskie w butelkach białe, czerwone i kuracyjne tokaye
z król. węgiersk.
WZOROWEJ PIWNICY CENTRALNEJ
zostającej pod nadzorem król. węg. Ministerstwa handlu w 100 odmianach od **60** ct. do złr. **5·20** za butelkę według szczegółowych cenników poleca: 1727
Główny skład i zastępstwo dla Galicji, w handlu:
St. Markiewicza, we Lwowie, w Rynku l. 42.

Znižone ceny nafty.

R. DITMAR
WE LWOWIE
główny skład galicyjskiej nafty niezapalnej
WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ
„R. Ditmara Petrolu niewybuchowego“
(Ditmars, Sicherheits Petroleum)

sprzedaje 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej	22	cent.
„ „ gospodarskiej „ „	20	„
„ „ „R. Ditmara niewybuchowej“	32	„

Przy jednorazowym zakupnie lub przedpłatach na częściowy odbiór
opuszcza { przy 10 litrach 2 centy na litrze / przy beczkach ważących koło 140 kilo **stosowny rabat**
Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.
Telefonu Nr. 226. 1035

Tylko ulica Sobieskiego l. 1.

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

Tylko nieeksplodująca nafta.

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY
ulica Jagiellońska liczba 3,
przeprowadza konwersję
wylosowanych 5% listów zastawnych
Towarzystwa kredytowego ziemskiego 1792
płatnych 31. Grudnia 1889
na 4½% listy zastawne
za odpowiednią dopłatą — oraz kupuje i sprzedaje
4½% i 4% listy zastawne Towarzystwa kred. ziemskiego
po kursie dziennym.

HENRYK SCHMITT
ŻYCIORYS
Przez
WALENTEGO ĆWIKA
ŁWÓW 1888.
Cena 1 złr. 40 ct.
Skład w księgarni
GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA
WE LWOWIE.

L. Lusera Plaster dla turystów!



Pewnie i szybko działający środek przeciw **nagniotkom, odciskom,** t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw **brodawkom** i wszelkim **twardym naroślom skórnym. Skutek poręcza się. Cena 1 pudełeczka 60 ct. w. a.**

Plaster ten istnieje tylko w jednej wielkości po 60 ct.

Główny skład rozsyłkowy: 109

Apteka L. Schwenka w Meidling pod Wiedniem.

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i podpisem; należy przeto baczyć na to i żądać tylko wyraźnie: **L. Lusera plastra dla turystów.**

Składy **we Lwowie** J. Mikolasch, H. Blumenfeld, dr. S. Rucker; **w Krakowie** C. Wiszniowski, J. Trauczyński, L. Rosner, W. Redyk, E. Stockmar; **w Przemyślu** L. Nahlik; **w Sokalu** E. Wysoczański; **w Brodach** W. Landesberg, M. Kullak **w Kołomyi** A. Sidorowicz; **w Stanisławowie** J. Macura, A. Amirowicz, **w Tarnowie** M. Adler, J. Sokalski; **w Czerniowcach** W. v. Alth, dr. J. Barber.

Z ces. król. uprz. fabryki
REGENHARTA & RAYMANNA
we Freiwaldau
ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu 1659
PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ
RĘCZNIKI CHUSTKI, ŚCIERKI
i wszelkie lniane wyroby
poleca najtaniej handel
JANA RIEDLA we LWOWIE.
Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

J. ANDELA prezerwatywa
przeciw
MOLOM.
Moja prezerwatywa przeciw molom ochrania najpewniej suknie zimowe, futra, meble itp. od nader szkodliwego zagnieżdżenia się molów; środek złożony jest z najskuteczniejszych i najniezawodniejszych specjalności tak dalece dokładnie, **że na skuteczność tegoż z zupełnym spokojem liczyć można.** 1780
J. ANDELA droguerja
pod „Czarnym Psem“
ulica Husa (Dominikańska) **w Pradze.**
We LWOWIE: u pp. aptekarzy Zygm. Ruckera pod „Srebrnym Orłem“, Piotra Mikolascha, u Hübnera i Hankego w handlach materjałów.
W KRAKOWIE w handlu p. Hawełki, tudzież w aptekach pp. E. Radlera, W. Redyka, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniowskiego.
Składy na prowincji tam, gdzie wywieszone są odnośne plakaty.

Towarzystwo Powroźnicze
w Radymnie 1012
Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie
poleca swoje
wyroby powroźnicze i sieciarskie
tudzież
pasy do maszyn, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.
w najlepszej jakości po cenach umiarkowanych.
W skutek powrotu stypendysty naszego, posłanego kosztem Wysokiego Wydziału krajowego, z fabryk powroźniczych w Pöchlarn i Wiedniu, jesteśmy w możności dostarczać najozdobniejsze nawet, a dotąd w kraju niewyrabiane artykuły powroźnicze, jako to: sieci do polowania, na konie, żałubnie, szpagaty kolorowe, aptekarskie, węże do sikawek, torebki myśliwskie, nakrycia salonowe na stół, hamaki, bez guzów i t. d. po cenach umiarkowanych.
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.
DYREKCJA:
Marceli Swiechowski. **Ks. Leon Pastor.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Zygmunta Hałacińskiego.